Rok 1870. Kraków, Niedziela 24 Kwietnia. Nr. 93.

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienone ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko* w *terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone i będą.

Cena ogłoszeń (inseratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie ... 8 centów
Każde następne umieszczenie ... 6 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.— W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16"*.

Kraków 23 kwietnia.

Stało się to u nas i w Wiedniu od pewnego czasu zwyczajem, straszyć Moskwą. Upadły gabinet nie wachał się nawet w memorjale ministerjalnym publicznie do tego stracha przyznać. Dla pewnych polityków galicyjskich jest ten strach bussolą, którą się kierują: „nie żądajmy za wiele, nie żądajmy śmiało, nie przysparzajmy Austrji wewnętrznych kłopotów, bo odsłaniamy jéj słabiznę przed czychającą Moskwą, a nadto przestaje ona wtedy jako słaba być ponętną ajentką dla Francji".

Ta austrjacko-francuzka polityka, oparta na strachu przed Moskwą, narobiła już dużo złego. Nasze działania paraliżowała, państwa do przymierza z Francją nie doprowadziła, a tylko schlebianie Moskwie pozostało jako jéj skutek.

Ale przypatrzmy się temu strachowi, przypatrzmy się téj potężnéj, wszystko pożerającéj Moskwie:

W państwie najskrajniejszego despotyzmu, ogólnéj ciemnoty, ogólniejszego jeszcze zepsucia i sprzedajności, a pociągniętym tylko po wierzchu pokostem importowanéj zachodniéj cywilizacji — w państwie tém pokuszono się w widokach rządowych o nagłe reformy.

Naprzeciw bojarstwu, podnoszącemu acz nieśmiało głowę na zjazdach ziemstw, uwłaszczono niby i wyzwolono lud wiejski, ale w sposób taki, że lud mimo to pozostał bez własności i bez wolności.

Ale oddano tę sprawę w ręce socjalistom i nihilistom, którym poprzednio w polskich dziedzinach praktykować pozwolono. I oto! cóż się dzieje? Sławna reforma, z powodu któréj nadano carowi tytuł oswobodziciela, stała się źródłem zamętu i zamieszania, które już carstwem wstrząsać zaczyna. Rząd przeląkł się reformy, w praktyce zapomocą organów swoich począł się wycofywać i ściśniać ją; lud uczuł, że oszukują go, i [illegible] w różnych guberniach bunty stłumione wystąpieniem wojska i krwawemi egzekucjami.

Korzysta z tego stronnictwo rewolucyjno-nihilistyczne. Ograniczone dotąd w agitacjach swoich na młodzież akademicką, zstąpiło pomiędzy lud, rozdmuchuje wszelkie namiętności ciemnych i niezadowolonych mas, wywiesza na sztandarze zniszczenie i ruinę wszystkiego co istnieje [illegible] jeszcze dzisiaj przyjąć żadna myśl dodatnia polityczna i jedynie nadziejami destrukcji porwać go można.

I oto słyszymy ciągle o spiskach, bądźto wykrytych politycznych, bądźto obliczanych na podcięcie nóg rządowi przez zniszczenie kredytu, zapomocą zasiania całéj Rossji fałszywemi pieniądzmi.

I oto bunty włościańskie rozszerzają się jak zaraza tak, że rząd widzi się zmuszonym dla przecięcia jéj rozszerzania się, formować nową konną policję.

Ten społeczny destrukcyjny chaos, dodany do ogólnych demoralizacji wszytkich warstw, te naturalne skutki długowiekowego despotyzmu — oto są przyczyny, że ta potężna i groźna Rossja jest bezsilną.

Potęga jéj armji złamana w krymskiéj wojnie nie podniosła się dotąd, pomimo, że ostatnie powstanie polskie zduszone zostało. Czyliż Rossja może rozporządzać swobodnie swoją armją ślepą i olbrzymią, zaopatrywaną bezustannie — jak zapewniają — w najlepszą broń?

Niechaj ją wyprowadzi poza granice państwa, a poza nią powstanie mord i pożoga, rozsroży się dzika wściekłość, jakiéj historja jeszcze nie widziała. Snać nie chcą o tém wiedzieć politycy moskwofobiści. Samo wnętrze caratu absorbuje już dzisiaj siły rządu, czego jeszcze przed kilku laty nie było. Już i niemieckie prowincje nadbaltyckie zapatrzone w związek północno-niemiecki, stają śmieléj sztorcem przeciw rządowi; gdy dotąd tylko Polska i Litwa krępowały wszelkie ruchy północnego molocha.

Wprawdzie podczas wojny krymskiéj była Polska spokojną, ale przyczyną tego był tylko tradycyjny błąd: wiara w dyplomację, zdawanie się na cudzą łaskę.

Następnie upadek powstania z roku 63 wzmocnił, jak powiadają, potęgę Moskwy, bo oto Polska ostatecznie wyludniona, wyniszczona, ubezwładniona. I nie słychać nic, tylko o coraz większém prześladowaniu i ucisku. Tak zaprawdę, nie pora dziś w Polsce i na Litwie na spiski i zbrojny opór; tam, gdzie idzie o ratowanie resztek mienia i przechowanie skarbów języka, oświaty i obyczaju narodowego w ogniskach rodzinnych. Ale jest kres dla wszelkiéj cierpliwości.

Targnął się rząd z kolei na wiarę i doraźnie [illegible], aby [illegible] jego [illegible] gotowy [illegible] na ambonie. Lud zawrzał oburzeniem; o[illegible]ona nienawiść [illegible]; powtórzyły się w Warszawie sceny ulicznych mordów dokonywanych przez wojsko.

Przekonał się rząd, że jak dawniéj [illegible] mieć nie [illegible] ustępstwami, że [illegible] żywą i nie[illegible] pisuje dla Rossji wyrok bezsilności.

Bezsilną jest Rossja w granicach swoich; zbrojnym najazdem nikomu grozić nie może, a jednak jest ona potężną [illegible]. Korzystając z uroku wielkiego niepodległego państwa, umie ona wyzyskiwać dla siebie ideę słowiańską, umie zapomocą téj idei nurtować i podkopywać inne państwa, w których skład wchodzą ludy słowiańskie, nie szczędzi darów, honorów, pieniędzy i obietnic; Turcja te knowania znosić musi, Austrja dotychczas dobrowolnie je znosiła.

I dziwna rzecz, ci politycy, którzy Moskwą straszą, ci właśnie przyczyniają się najwięcéj do rozszerzania się i utrwalania jéj wpływu.

Stawianie bowiem trudności w zadowolnieniu ludów słowiańskich w Austrji ma ten tylko jedyny skutek, że pogrążając Austrję w coraz większe osłabienie, nie pozwalają zarazem na wyzwolenie się tych ludów z pod wpływu chytrego protektora.

Nie straszcie więc Moskwą naprożno, a starajcie się raczéj o przedsięwzięcie wszystkiego tego, co ją jeszcze więcéj osłabić musi.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Krakow 23 kwietnia.

[Jak namiestnictwo galicyjskie tłómaczy znane *staatsgefährlich*]. Odbieramy następujące pismo:

Wojskowi polscy z roku 1831, których jest w Galicji zaledwie do 300, korzystając obecnie ze stanu konstytucyjnego w państwie austrjackiém i ustawy o stowarzyszeniach z d. 15 listopada 1867 r. D. u. ner 134, a widząc, że niema dla nich w kraju ani domu inwalidów, ani żadnego funduszu weteranów i że dla tego wielu z pomiędzy nich i to prawie w starości, w braku sił do pracy żyje i umiera w nędzy, zważywszy daléj, że w roku 1831 Polska przez całą Europę uznaną była za stronę wojującą, armja jéj ówczesna zyskała powszechne poszanowanie i nawet rząd rossyjski pozostałym w jego krajach z tego okresu wojskowym wydzielił dożywotnie płace, tudzież, że w Węgrzech rząd austrjacki obecnie pozwolił stowarzyszyć się Honwedom nawet z r. 1848: po porozumieniu się pomiędzy sobą poufném postanowili zawiązać w Krakowie stowarzyszenie wzajemnéj pomocy i w tym celu z podpisem 7, uczynili podanie w d. 9 grudnia 1869 r. i w d. 27 stycznia b. r. do władzy krajowéj, z zachowaniem ścisłém przepisów obowiązującéj ustawy o stowarzyszeniach. Tymczasem otrzymali wymijające tylko odpowiedzi pod d. 30 grudnia 1869 r. i 3 lutego 1870; następnie dopiero na 3. przedstawienie z d. 19 marca b. r. delegat namiestnika zawiadomił pod d. 1 kwietnia b. r. podających, że namiestnictwo reskryptem z d. 19 marca b. r. zakazuje utworzenia stowarzyszenia tego, ze względu na §. 6 ustawy o stowarzyszeniach, choć §. ten opiewa, że jeżeli stowarzyszenie wedle swego celu lub urządzenia sprzeciwia się ustawom lub prawom, lub też bezpieczeństwu państwa zagraża, władza krajowa może zabronić jego utworzenia, z przytoczeniem powodów. Atoli ten przypadek wcale tu nie zachodzi, bo stowarzyszenie paruset starców ku wzajemnéj pomocy, nie narusza bynajmniéj ustaw, a tém mniéj zagraża bezpieczeństwu państwa i niezawodnie zaniesiony rekurs wedle §. 8 ustawy, do wys. ministerstwa spraw wewnętrznych pożądany otrzyma skutek. Że jednak sprawa ta poruszoną była po wielokrotnie w pismach tak krakowskich jak lwowskich i potrzeba takiego stowarzyszenia w kraju już powszechnie uznaną została, wyjaśnienie obecnego jéj stanu podaje się do wiadomości powszechnéj do ocenienia, jakto jeszcze wielu urzędników, nie pojmując stanu konstytucyjnego, nie umie nawet uszanować najświętszych ustaw państwa, spoglądając na wszystko z niedowierzaniem, choć wzajemna ufność pomiędzy rządzącymi a rządzonymi dopiero stanowi potęgę państwa.

Z za Wisły 17 kwietnia.

0) [Ucisk — życie na prowincji — unikanie moskali — rozmaitości.] Ucisk [illegible] się na prowincji przechodzi już wszelkie granice. W stolicy ma on pozory więcéj cywilizowane i nie daje się tyle uczuć i spostrzegać; tu za całém rozpasaniem ogarnia wszelkie stosunki i wszystkie klasy.

Wyjątkową plagą są [illegible] przed kilku laty straży ziemskiéj, [illegible] „Straż" ta ma szeroką władzę nad wolnością mieszkańców, a składając się z nieokrzesanych z wojska pobranych żołdaków, wydawane sobie tajemne instrukcje spełnia z niesłychaném ciemięztwem. Ogromna jéj mnogość w stosunku do ilości mieszkańców sprawia, że hołota ta nie ma właściwie co robić, a monitowana ciągle przez swych naczelników o brak energji, posuwa się do śmiesznych, komicznych nieraz kroków, aby tylko zaświadczyć o swéj gorliwéj działalności. Mając sobie zalecone znać każdego mieszkańca „na lico", wpada do mieszkań bez żadnego względu na porę dnia i zatrudnienia, każe się przed sobą prezentować całemu domowi i ogląda każdego z obecnych z przodu, z tyłu i z boku, wyegzaminowawszy poprzednio o imię, nazwisko, miejsce urodzenia i t. d. Odwiedziny takie powtarzają się bardzo często, gdyż szanowna „straż" ma krótką pamięć i potrzebuje w niéj odnawiać sobie często znajomość mieszkańców; wreszcie pomiędzy tą strażą bywają częste zmiany z miejsca na miejsce i ztąd każdy nowo przybywający „strażnik" obowiązany jest poznać na „lico" podwładnych sobie mieszkańców.

Paszporta i legitymacje stanowią także bardzo ważną rubrykę w systemacie ucisku sprawowanym przez straż ziemską. Nikt z sąsiedniéj lub nawet téj saméj parafji nie może przybyć do kościoła albo téż na targ bez paszportu lub książki legitymacyjnéj. Przy wyjściu ludzi z kościoła lub podczas targu stoją rozstawieni strażnicy i starają się z miny obserwowanych wyśledzić kto jest bez paszportu. Nabyli pod tym względem już pewnéj wprawy; słyszeliśmy od jednego z nich, że po zmianie wyrazu twarzy i nieśmiałém zachowaniu się, zdoła u każdego odkryć brak nieodzownego paszportu. Ludzi pochwytanych więżą jak przestępców, odsyłają transportem, nakładają kary pieniężne i t. d.

Skutkiem takich prześladowań ludność wiejska omija miasta jakby zapowietrzone; targi upadają, wszelkie stosunki są utrudnione. Miejska znów ludność, złożona po większéj części z żydów, znajduje w tym systemacie ucisku uwzględnienie swe przez ciągłe nakładanie na nią pod najrozmaitszemi pozorami wysokich sztrofów pieniężnych. Tysiące rubli wyciskane są w ten sposób z każdego z prowincjonalnych miast i miasteczek, z ludności biednéj z proletarjatem graniczącéj. Jakie to wszystko wywołuje skargi i złorzeczenia na Moskali, dodawać nie potrzebujemy.

Wówczas gdy stolica wre życiem i gdy na niéj trudno dostrzedz na zewnątrz wyraźnych oznak materjalnego stanu kraju, prowincja trzyma się pod tym względem granic najzupełniéj odpowiednich położeniu swemu. Nigdzie nie spotkasz dawnych szalonych wybryków, wszędzie panuje umiarkowanie, zebrania i zabawy mają charakter bardzo skromny. Godném jest nadto zaznaczenia na pochwałę naszą, że nikt z Polaków nie żyje z Moskalami, chociaż ci ostatni wszelkiemi drogami pragną wkraść się w towarzystwa nasze. To téż gdzie tylko jest kilkunastu Moskali, zniewoleni zostają tém stronieniem od nich Polaków do zakładania swoich „kłubów"; kluby takie istnieją w każdém prawie miasteczku, gdzie tylko są urzędnicy Moskale. Do klubów wciągani są gwałtem i Polacy urzędnicy, którzy radzi nie radzi, zagrożeni utratą miejsca, zmuszani są przyjmować nieraz udział w moskiewskich orgjach, których teatrem są owe „kłuby."

Wychodzenie Polek za Moskali należy do wypadków bardzo rzadkich i praktykuje się najczęściéj tylko w sferze kobiet publicznych, który to towar Moskale w braku lepszego, chętnie nabywają.

W wojskach moskiewskich rozłożonych w ogromnych ilościach po prowincji, daje się spostrzegać ruch wielki. Nieustanne mustry, obroty, ćwiczenia, strzelanie z nowych odtylcowych karabinów, nie dają im chwili wypoczynku. Łażą wciąż i depczą zasiane pola, wykonywując nowo wprowadzone ćwiczenia w celu nabycia wprawy oka w mierzeniu odległości na przestrzeni.

Dla zatarcia poprzedniego naśladownictwa Francuzów, mają być w armji wkrótce zmienione przejęte niegdyś od tych ostatnich czapki, na wielkie dawnego moskiewskiego kroju, któremi oficerowie już od lat paru głowy swe przystroili, zrzuciwszy francuzkie „kepi."

Nadzwyczajne mrozy, jakieśmy tu w lutym mieli, przyniosły znaczną szkodę drzewom owocowym, zboża zaś nic nie ucierpiały i stan ich jest obecnie bardzo dobrze wróżący. Wiosenne roboty w polu spóźniły się w roku bieżącym, zabierają się do nich na serjo dopiero po świętach. Ziemia u nas tania z przyczyny ogólnego upadku kraju i kredytu; obecnie jednak można już spostrzedz pewną tendencję do podniesienia się wartości nieruchomości, w skutek udzielania nowych pożyczek przez towarzystwo kredytowe. Lasy wszędzie prawie wymarnowane do szczętu; ten co nie widział kraju naszego przez lat kilka, nie poznałby go dzisiaj.

Tłumy Niemców ciągną wciąż stronami naszemi, jak sojki za morze, do Rossji po nowe szczęście. Czy je tam jednak znajdą, to wątpliwe — nieraz bowiem już widzieliśmy wracających ztamtąd z płaczem kulturtregierów.

Wiedeń 22 kwietnia.

S. Rechbauerowi należy się w każdym razie wdzięczność Przedlitawji. Ogłoszeniem bowiem swego programu pobudził on nowy gabinet, który zdawał się już trochę usypiać, do nowéj czynności. Trzeci artykuł *Wiener Abendpost*, o którym wczoraj pisałem, był zapowiedzią, choć może zbyteczną, rozpoczętéj akcji. Zgromadzenia notablów nie będzie — ale hr. Potocki porozumiewa się już z przywódcami czeskimi, starych i młodych. W tym celu przybył tutaj p. Sladkowski z Pragi. Celem tych porozumień ma być, nie jak głoszono, postawienie programu, bo ministerstwo zapewnia w *Wiener Abendpost*, że takowy ma, ale ułożenie całéj kampanji, mającéj program ten urzeczywistnić i w życie wprowadzić, a więc zgodzenie się na środki przeprowadzenia tego programu. Że przywódcy opozycji narodowościowych zgodzą się na ten nieogłoszony jeszcze publicznie program nowego gabinetu, o tém hr. Potocki nie wątpi, gdyż program ten ma przyjąć w zasadzie i deklarację czeską i rezolucję galicyjską, a nawet — co trochę dziwnie brzmi — nie naruszyć konstytucji grudniowéj. Konferencje jednak z przywódcami opozycji narodowościowych mają właśnie za cel wypracowanie planu pogodzenia tych różnych stanowisk i połączenia ich tak w jeden ustrój, aby żaden z tych aktów politycznych nie został istotnie nadwerężony ani zgwałcony.

Czy hr. Potockiemu uda się ułożenie takiego planu w porozumieniu z przewódzcami opozycji — nie wiem. Życzyć sobie tego należy.

W zakres tego planu ma także wejść kwestja, czy rozwiązać wszystkie sejmy, czy też tylko kilka sejmów? Hr. Potocki ma zamiar rozwiązać sejmy morawski i czeski i w tym punkcie zgadza się zupełnie z przewódzcami czeskimi. Co do sejmu galicyjskiego nowy gabinet ma niejakie skrupuły. Wolałby on go pozostawić w dotychczasowym składzie, a to z dwóch przyczyn: najprzód obawia się, aby przez zarządzenie wyborów nie stworzył sobie nowych trudności, powtóre aby sejm, który wyjdzie z nowych wyborów i który nie będzie krępowany rezolucją, nie postawił żądań daléj jeszcze idących.

Czy hr. Potocki uzyska dla planu swego nierozwiązania dzisiejszego sejmu przewódzców galicyjskich? oto pytanie. W każdym razie łatwiéj w tym punkcie będzie o przyzwolenie przewódzców jak wyborców i całego kraju.

Pester Lloyd bardzo stanowczo przemawia za rozwiązaniem dzisiejszéj rady państwa. Mówi on, że „ministerstwo, któreby nie miało odwagi rozwiązać dzisiejszéj rady państwa, dowiodłoby, że nie jest powołaném do ustalenia i wzmocnienia wolnéj Austrji."

Ma być rzeczą pewną, że Lonyay od d. 2 maja obejmie wspólne ministerstwo finansów.

Stremayr ma napowrót objąć tekę ministra oświecenia w nowym gabinecie.

Wczoraj nadeszła tu broszura łacińska kardynała Rauschera, która gwałtownie powstaje na rząd jezuitów w Rzymie; została ona przetłumaczoną w gabinecie cesarskim na język niemiecki dla cesarza.

Dekret amnestji za wsystkie przestępstwa prasowe i polityczne jest już podpisany i odesłany został do drukarni rządowéj. Najdaléj do niedzieli zamieszczony zostanie w *Wiener-Ztg.*

— **Rozporządzenie** ministra oświaty z dnia 8 kwietnia 1870 l. 2391. Względem oznaczenia klasy djet dla personalu nauczycielskiego przy państwowych zakładach dla kształcenia nauczycieli; ważne dla królestw i krajów reprezentowanych w radzie państwa.

Dla wykonania §§. 35. i 36. ustawy państwa z d. 14 maja 1869 r. (Dz u. p. p. N. 62.) na podstawie §. 78 téj ustawy i artykułu 2. normy djetowéj z dn. 21 maja 1812 r. wliczam za porozumieniem z c. k. ministrem finansów dyrektorów państwowych zakładów dla kształcenia nauczycieli do ósméj, nauczycieli głównych przy tychże zakładach do dziewiątéj, nauczycieli pobierających pensje ze skarbu państwa przy seminarjach należących do tychże zakładów do dziesiątéj, a nareszcie nauczycieli niższych pobierających pensje ze skarbu państwa przy tychże seminarjach do jedenastéj klasy djet.

To rozporządzenie odnosi się także i do żeńskiego personalu nauczycielskiego przy tychże zakładach.

Stremayr w. r.

Francja.

Paryż 20 kwietnia.

☐ [Ośm miljonów nakładu! — przygotowania do plebiscytu — komitet centralny — optymizm rządu i możebne zawody — stowarzyszenie międzynarodowe robotników.] Co dotąd za prosty tylko żart poczytywano, to stało się nareszcie niezaprzeczoną pewnością. Cesarz w istocie kazał wydrukować pismo z autograowanym podpisem i swoją pieczęcią i takowe ośmiu miljonom wyborców, według szczegółowego adresu każdego, pocztą do domu przesłaném zostanie. Jest to w istocie krok śmia-

OBRAZKI z PODRÓŻY.

SZWECJA.

Odczyty literackie miane w Dreznie

PRZEZ

Wawrzyńca bar. Engeström.

(Ciąg dalszy.)

Jesteśmy na szwedzkiéj ziemi! wchodzimy w progi północnéj krainy. Słońce ognistym promieniem żarzy, pod stopą piasek gorący, rozpalone mury ulicy, w porcie rozłożonym przed nami zapach topniejącéj smoły okrętów, a w dali krajobraz piasczysty, płaski i ledwo gdzieniegdzie wzgórkami żyznemi narysowany. Zaiste nie jest to obraz, w jakim przybywający wędrowiec Szwecję w wyobraźni swéj narysował i zdziwiony a zawiedziony szuka choćby w oddali dzikiego zastępu skalnych olbrzymów w dziewiczych borów koronie.

Wybrzeże Szwecji w Malmöe i cały charakter południowych prowincji, tak zwana Skane (Skania), nie przedstawia właściwego i charakteryzującego całą Szwecję obrazu.

Skanja ma właściwy sobie charakter; położeniem, glebą i całym przystrojem przypomina nam żyzną Danję i północnych Niemiec siedziby.

Skanja to śpichlerz północnego narodu, kraj umiejętnie i starannie uprawny, żyzny i zaludniony; charakter kraju i jego mieszkańców więcéj nam duńskie przypomina własności. Początkowy pierwiastek jego przeważnie duńskiego jest pochodzenia i od dwóch wieków dopiero właściwy swój narodowy przybrał charakter. Skanja, to klucz Skandynawji, ziemia krwią nieprzestannéj walki pobratymczych narodów okupywana, ziemia, o któréj posiadanie, jako o rzeczywiste berło północy, walczyły skandynawskie drużyny. Skanja i jéj graniczne prowincje Halland i Blekingen podziśdzień jeszcze duńskie swe pochodzenie, albo li właściwiéj mówiąc, długą przewagę duńskiéj potęgi na tych ziemiach zachowały. Wielka część ludności tutejszéj napływowo duńskiego jest pochodzenia. Pamiątki historyczne, nazwania wsi i miast, wyrażenia i zwyczaje gminne, wszystko dziś jeszcze więcéj Danję niż właściwą Szwecję przypomina. Danja w posiadaniu południowéj dzisiejszéj Szwecji była panią morza, królową północy! Norwegja była dzielnicą duńską, w Sztokholmie powiewały jéj sztandary, a od brzegów niemieckich po bory dalekarlijskie i niemal w dziedziny zorzy północnéj rozchodziła się jéj potęga. Prawem natury równo i więcéj może od Szwecji uprawnioną była Danja do wielkiego kapłaństwa politycznego, do urzeczywistnienia wielkiéj idei potężnego państwa północy. Ten co rządzi losami narodów, z góry namaścił tę starszą córę północy na przewodniczkę i panią plemion skandynawskich; ale wytknąwszy cel historyczny, wytknąwszy do celu drogi, przepisał Bóg prawo swoje, prawo sprawiedliwości i prawdy, z którém tak często zaślepione chwilową potęgą ziemską mijają się władze narodów i ludy upojone dumą zwycięztwa.

Historja tysiączne nam tego daje przykłady i od najstarszych wieków po dnie dzisiejsze wiecznie odgrywa się ten sam dramat niezrozumianego posłannictwa narodów i idei. Życie nasze krótkie, schodzi pokolenie po pokoleniu, jęczą w niewoli narody, zwycięzcy harde podnoszą czoła, ale gdzie kres i jakie jest rozwiązanie sprawiedliwości Bożéj?.. nie wiedzieli ojce, ni widzi go pokolenie obecne... rozwiąże go i wykaże jasno na kartach dziejów wszechwładca światów.

W chwilach ciężkiego przejścia pozostaje narodom wiara, która je od rzeczywistego upadku, od moralnego upadku ducha i obyczaju obronić może.

W chwilach wyższego szczęścia polotu biada zaślepionym narodom, jeżeli odbieży je pamięć na zasadnicze prawo Boże; bo zmylą drogę zwycięzkie orły, a prędzéj czy późniéj rozbiją się w swoim locie o ten szkopuł nieubłagany, o niezkruszone przykazań Bożych tablice!

Danja była i powinna była być prawie północną Skandynawji królową. Norwegja krwią i duchem nieodrodną jéj była siostrą; Szwecja tam na północy, naród nieudolny, zwalczony i słaby, nie marzyła o berle, a pociągnięta sprawiedliwemi rządy, ogrzana ciepłem światła, ciepłem miłości i opieki, łatwoby wonczas stanęła wśród sióstr drużyny, potężna rozwojem unji wspólnéj, w aureoli wielkości, siły i sławy jednolitego plemienia.

Ale żaden rząd, naród, ni człowiek, nigdy, przenigdy nie dokona wielkiego zadania, nie spełni posłannictwa swojego, li tylko potęgą miecza i jego przemocy, oślepion dumą niesytą i ludzką krzywdą zmazany! Wtenczas niby strącone anioły niebieskie, ukazują się światu o świetle pożogi, z mieczem krzywdy w nieczystéj dłoni, rosnące potęgi. Ich posłannictwem: nawiedzenie i kara Boża.

To są przelotne błyskawice, wśród burz dziejowych ogniste rózgi, jak on miecz Atylli! Potęgi, co niosą zniszczenie, nie budując przyszłości ni prawdy, krom własnego rozstroju i powolnego upadku, krom ohydnego wspomnienia, w którém są zapisane światu przestrogi i nauki Boże powtarzające się ciągle aż po dni i groby nasze w wielkim dramacie ludzkości.

Roztworzywszy księgi dziejów, ileż tam znajdziemy przykładów. Pod czarną chmurą dni naszych żywe toczą się przed oczami dramata, występują wciąż jeszcze Atylle i Dżengiskany! widzim rosnące potęgi, na kruchych mieczach i zasadach wsparte tyrany, dzwoni nam w uszach jęk tortury i zagładzenia! — a w oczach i w sercu świeci przyszłości wiara: że święte są prawa i słowo Boże! że nie wieczne są gromów chwile; że nie przemocą, nie krwią i pożogą budzi się prawda i siła, ani się tępi narody!

Na wytępienie narodu jedna jest tylko siła: jego własne winy, jego upadek moralny, rozkład umysłowych i organicznych zdolności, brak ochoty do pracy rzeczywistéj, zastąpiony szarlatanizmem pracy i cnoty, słowem śmierć własnowolna, moralna, wobec postępu i pracy silniejszego zasadą i duchem narodu i posłannictwa.

Historja Danji, krwawy dramat orężny jéj panowania w Szwecji, oszalałe jéj monarchów postępowanie, rzezią i mordem w sercach i pamięci narodu zapisywane; uczucie pychy, nienawiści i zemsty, wiodące do błędów i do rozstroju politycznego, są wybitnym tego przykładem, że mieczem i pożogą, że krzywdą i zemstą podkopuje się tylko siły własne.

Danja, potężna Skandynawji królowa, północna pani morza, upuściła samochcąc berło, które z powołania piastować miała. Odpadło od niéj serce ludów; Skanja, ten klucz północy, w godniejsze oddana ręce i odwróciły się przeznaczenia stronnice. Dzisiaj grupuje się skandynawska rodzina. Pod krwawym uciskiem Danji, ongi umierająca na torturach Szwecja na północnym dziś staje tronie, ręka w rękę z Norwegją do upadłéj siostry wyciągają ramiona — i wypełni się może wkrótce jéj posłannictwa narodowego godzina.

Szwecja dzisiaj oparta na potędze światła sprawiedliwéj idei, silna rozwojem i pracą wewnętrzna, uorganizowana i wypoczęta po dawnych trudach, zwalczywszy wroga błędów swoich domowych, które również nań burze i ciężkie gromy od wschodu naprowadziły — Szwecja odrodzona moralnie, wstępuje teraz na tron północnéj dziedziny, na ten tron, z którego ostatecznie w marzeniu nawet zstąpiła jéj dawna siostra współzawodnica. Jednoczą się na jéj czole korony i uosabia się poetyczne Ezajasza Tegnéra widzenie. Zwycięzki pochód przyszłości Szwecji, to nie jest zwycięztwo miecza, ale zwycięztwo moralnéj siły, którą niedawno jeszcze wstrętną sobie Norwegję siostrzanym węzłem miłości i interesu wspólnego związała. Ludy całéj Skandynawji przejęte czcią, na jaką zasługuje, patrzą na nią z zaufaniem, potęgę przyszłości wspólnéj w niéj przewidując.

Te uwagi na wstępie do ziemi szwedzkiéj, na wstępie do serca materjalnego i politycznego potęgi skandynawskiéj, jakim jest Skanja, same przez się myślącemu wędrowcowi się nasuwają, wobec widnych zdala wybrzeży duńskich i w morzu przed oczami naszemi kąpiącéj się Kopenhagi.

Tu ciche Malmoë, niewielkie i skromne miasto portowe, nad którém niewiele rozpisywać się będę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ły, ale téż — amerykański. W każdym razie jest on praktyczny. Masa wiejskich wyborców nie może odmówić swego „tak“ kandydatowi urzędowemu, który się do nich udaje z takiém zaufaniem i taką ważność przynaje ich głosowi.

Perjod plebiscytu, który ma być stanowczo otwartym dnia 8 maja, trwać będzie całe dwa tygodnie. Im bardziéj w czasie tym opozycja paryzka rozwinie sztandar republikańsko-socjalistyczny, tém pewniéj cesarstwo może liczyć na zwycięztwo; nie obejdzie się bowiem bez tego, aby nie korzystano z ekstrawagancji mowców klubowych i t. d.

Stronnictwo Rouhera postanowiło wydawać *Public* pana Dreolle w tym czasie w formie tygodnika, któryby się rozpowszechniał masami we wszystkich gminach państwa. Na redaktora tego nowego pisma wybrano pana La Havamme, byłego ucznia pana Saint Paul z czasów urzędowania jego w ministerstwie. Lewe zaś centrum postanowiło nie zważać na żadne hasło stronnictwa przy głosowaniu. Każdy członek ma zupełną wolność agitowania i głosowania w kwestji plebiscytu, jak mu się podoba. Blizko 25 deputowanych z tego stronnictwa przyłączyło się do prawego centrum i do jego komitetu plebiscytowego. Rana w saméj lewicy staje się co dzień niebezpieczniejszą. Komitet ostateczności (prezes Cremieux a sekretarz Gambetta) zgromadził się 18go b. m. wieczór o godzinie 8méj wraz z 7 delegatami prasy radykalnéj. Poprzednio o 3 godzinie odbyło się zgromadzenie całéj lewicy, na którém Picard ostatni raz próbował nakłonić stronnictwo Gambetty do nieprzypuszczania dziennikarzy. To się jednak nie udało.

Na wieczorném posiedzeniu stronnictwa Gambetty przedłożono kilka projektów co do manifestu. Ma być jeszcze nad nim kilka narad, poczém nastąpi jego redakcja. Prawe centrum odbyło tegoż samego wieczora posiedzenie w celu zorganizowania wielkiego komitetu paryzkiego.

Organizacja ta napotyka na trudności w oddziałach robotników, tj. nie znaleziono jeszcze między nimi takich ludzi, którzyby chcieli wstąpić do komitetu. Komitet centralny dla całéj Francji rozwija zresztą nadzwyczajną czynność. Komisja wykonawcza zgromadza się codziennie o 9 rano, celem ułożenia programu na cały dzień. Komitet centralny ma zresztą dość do czynienia. Dotąd rozesłał już dwa miljony okólników. Subskrypcja postępuje także bardzo dobrze. Z koła cesarskiego podpisano 200,000 franków.

Nie cały jeszcze świat podziela optymizm sfer rządowych i giełdy. Liczba neutralnych może uróść bardziéj, aniżeli się rząd spodziewa. Agitacja dekabrystów może bardzo zaszkodzić plebiscytowi. We wszystkich kołach liberalnych obawiają się, aby zwycięztwo rządu nie poparło zbytecznie osobistéj władzy i polityki eksperymentów. Laguerronnière, który ma obecnie pretensje do ministerstwa spraw zagranicznych, wyrzekł onegdaj kilka słów które pod tym względem są charakterystyczne: „że Europa wtedy tylko jest spokojną, kiedy Francja jest zadowolnioną; ażeby zaś Francja zadowolnioną była, każdy winien w Europie siedzieć na swojém miejscu.“

Tutejsi członkowie stowarzyszenia międzynarodowego robotników, którego stolicą jest Londyn, odbyli również 18 kwietnia posiedzenie, na którém naradzano się i nad plebiscytem i uchwalono wydanie manifestu w imieniu stowarzyszenia, wzywającego do abstynencji. Plebiscyt jednak nie był właściwym celem zgromadzenia. 500 członków, którzy się byli zgromadzili w sali *Marsejlanki*, mieli na celu ukonstytuowanie się na nowo, tj. połączenie w jednę całość różnych grup, z których się stowarzyszenie międzynarodowe składa w Paryżu. Od czasu skazania głównych członków komitetu paryzkiego, pod którego kierownictwem owe grupy poprzednio zostawały, nie miały one wcale urzędowéj spójni między sobą, lecz stały w związku bezpośrednim z komitetem centralnym (oddziału francuzkiego) w Londynie. Otóż na zgromadzeniu ostatniém zamianowano radę związkową dla sekcji paryzkiéj i przyjęto zarazem statuta. Także nierobotnicy, jakoto: lekarze, literaci, mogą być członkami stowarzyszenia, które, jeżeli nie zajdą nieprzewidziane okoliczności, może kiedyś ważną rolę odegrać.

St. Etienne (Loire). 18 kwietnia.

[Dziennik *La Federation* — P. Br. Wołowski — wystawa powszechna w Lyonie — *Kołokoł* — program Bakunina — ostatnia wojna europejska — sympatje dla Polski — socjalizm — *Rappel* — Creuzot — subskrypcje demonstracyjne — p. Lullier — słowa Napoleona III] Niedawno donosiłem, że p. Br. Wołowski emigrant polski z r. 1864, na zebraniach publicznych w Lyonie, podał myśl założenia przez akcje dziennika miedzynarodowego p. t. *La Federation* — Akcje formowane z małych składek miały być po 50 franków.

Myśl została przyjętą i na rozmaitych zebraniach podpisało się 9000 suskrybentów, lecz następnie, jak to donosiłem swego czasu, w skutek niekorzystnych pogłosek chodzących o naszym rodaku, zażądał on utworzenia sądu honorowego. Komisja się utworzyła i przez parę miesięcy zbierała rozmaite wiadomości, tymczasem zebrania publiczne daléj następowały, na których p. B. Wołowski występował jako mówca lub jako prezes. Za jedno takie zebranie, które się odbyło bez zawiadomienia policji, biuro owego zebrania, jako téż i nasz ziomek zostali zawezwani przed sąd i skazani na rozmaite kary. Pana Br. W. dotknęło 100 franków kary i 15 dni więzienia, które obecnie odsiaduje.

Komisja w sprawie honorowéj ukończyła także swoje działanie i ogłosiła temi dniami po dziennikach, że zbadała całą przeszłość p. Wołowskiego i przekonała się, że ta tylko największy zaszczyt mu przynosi.

Pan Wołowski ze swojéj strony ogłosił w dziennikach, że na zebraniu publiczném, które się ma odbyć temi dniami, zda sprawę z wszystkich składek przyjętych przez utworzony komitet dziennika *La Federation*, jako téż, że rozwinie na niém program tego pisma.

W Paryżu p. Wołowski był współpracownikiem kilku dzienników, a następnie wydawał przegląd tygodniowy p. t. *La France Artistique*, którego wyszły 3 numera. Żeby ten sam los nie spotkał *La Federation*, powinienby p. W dobrze zastanowić się i obliczyć z siłami, czy wydoła założonemu programowi.

1go maja 1871 ma być otwartą w Lyonie wystawa powszechna, która się już wznosi w parku lyońskim. Kapitały na tę wystawę zbierają się przez subskrypcje, które tak w Lyonie, jak i w innych bliższych miastach liczne podpisy znajdują.

Kołokoł po śmierci Hercena jego założyciela i redaktora znów dzwoni. Zapowiedziany przez dzienniki francuzkie pojawił się 1 kwietnia — jest on redagowanym przez „agentów téj saméj partji.“ *Kołokoł* ma wychodzić co tydzień w Genewie z dodatkiem francuzkim, „by wobec kłamstw całéj prasy rosyjskiéj obznajomić Europę z rzeczywistém położeniem Rosji. Wydawcą jest p. Czerniecki osobisty przyjaciel ś. p. Hercena i jego współpracownik od lat kilkunastu.

Kołokoł dzwoni na zbór wszystkich wierzących w przyszłe wyswobodzenie Rosji z pod jarzma carskiego, by swoją pracą i wiadomościami wspierali pismo, które już tyle oddało usług przyszłéj wolności Rosji przez zasłużonego téj sprawie Hercena.

Znany rosyjski emigrant p. Bakunin zapowiada, że będzie pisywał do *Kołokoła*, jeśli jego artykuły w niczém nie będą zmieniane i ponawia swój program: socjalna rewolucja i międzynarodowe urządzenie społeczeństwa, oparte na wspólnéj pracy i na wspólnéj własności.

Wypadki dziejące się we Francji: „reformy przeprowadzane w spokoju“ i dobrobyt ludu są powodem, że idea wojny jest nienawistną narodowi; rzadko kiedy można się spotkać z artykułem wojowniczym w jakimkolwiek dzienniku, to téż témbardziéj zasługuje na uwagę artykuł p. Barbesa wygnańca, a b. ministra zamieszczony w *Rappel*, który w ogólności dążąc do przeobrażeń społecznych, przeciwnym jest wojnie. Barbes dopomina się w tym artykule o ostatnią wojnę — wojnę o sprawiedliwość w celu odbudowania Polski.

W ogólności trzeba przyznać, że Polacy i Polska mają sympatję w wyższéj klasie — w klasie wykształconéj, która zna historję i naszą przeszłość, — jako téż w klasie ludu przez poczucie sprawiedliwości. — Średnia zaś klasa, a raczéj kupcy i urzędnikerja obojętną jest dla sprawy i wygląda tylko lepszéj przyszłości i dobrobytu, oczekując go przez dynastję Bonapartych, lub téż inni, którzy w téj chwili przejęci są republikanizmem i socjalizmem, chcą widzieć Polskę odbudowaną w przyszłéj a niedalekiéj federacji ludów.

Co zaś do zakorzeniającego się tu coraz więcéj socjalizmu — to należy skonstatować fakt, że ten coraz więcéj się rozszerza.

Dowodem tego dzienniki *Le Rappel* i *La Marseillaise*, które rozpowszechniają się więcéj jak inne. *Le Siècle* dawniéj był najpopularniejszym, ale teraz zastąpił go *Rappel*, który — chociaż go sprzedają pojedynczemi numerami — można powiedzieć, że więcéj jest czytanym w średniéj i niższéj klasie ludności, jak wszystkie inne dzienniki. A chociaż *Rappel* tak jest czytanym i rozchwytywanym, chociaż redagowanym jest przez pp. Lacroix i Fr. Hugo, chociaż często można się spotkać z piórem W. Hugo ojca, albo F. Pyat, to jednakże dla obojętnego czytelnika, dla cudzoziemca, takie wieje zimno z tego pisma, taki cynizm, iż chyba bierze się do ręki, żeby się poznać z opinją wszystkich publicystów, partji lub odcieni.

Kwestje rozbierane na zebraniach publicznych w Paryżu i na prowincji, rozmaite subskrypcje teraz się dokonywujące, wstrzymanie się od robót w Creuzot i w innych miejscowościach, mogą wskazać, jak socjalizm nurtuje całe społeczeństwo francuzkie i jak rozumiane jest prawo własności.

Delegacje z innych min przychodziły do robotników w kopalniach w St.-Etienne, aby wpłynąć na wstrzymanie się od robót w tutejszych minach; lecz nie przyszło do porozumienia, fabryki dotychczas nie ustały.

Chociaż dzisiejsze telegramy donoszą, że wielu robotników — w skutek skazania kilkunastu z nich i wytoczonych nowych procesów — zeszło dziś do kopalń, muszę nadmienić, że robotnicy w Creuzot żądali od p. Szneidera 5 fr. za 8 godzin dziennéj roboty; dotąd byli płatni 4 fr. 25 c. za 12 godzin. Lecz p. Szneider nie zrobił żadnego ustępstwa i wspólnie z delegowanym rządowym do min przekonywał robotników, że nigdzie nie są tak dobrze płatni jak w Creuzot.

W skutek pogłoski, że p. Szneider chce sprowadzić robotników z Belgji, aby zapobiedz szkodom ze wstrzymania robót, „Towarzystwo międzynarodowe“, które coraz więcéj wzrasta, żeby zachęcić do dalszego wstrzymywania się, wydało proklamację „do robotników“.

Proklamacja zakończona jest:

„Robotnicy wszystkich krajów! Podajmy bratnią rękę minerom w Creuzot, którzy walczą z taką odwagą i z taką abnegacją dla wspólnéj naszéj sprawy, wolności pracy!

„A wy, bracia w Creuzot! trwajcie w waszym oporze tak naturalnym, nie słabnijcie na duchu, nie obawiajcie się żadnéj przeszkody obcéj; praca w téj chwili już nie zna granic. Robotnicy całego świata są z wami!...“

Robotnicy w Creuzot mają mieszkania w małych domkach należących do zakładu, szkołę wzniesioną dla swoich dzieci; mogą robić kupna w spichrzach i magazynach administracji, w których mogą kupować na kredyt taniéj jak w mieście, i tylko przy wypłacie strąca im administracja od zarobku. Kredyt ten w skutek wstrzymania się od roboty był zamknięty; za to subskrypcje dla „grewislów“ robiono w całéj Francji, a korespondent dziennika *Rappel*, który stale tam przebywał podczas wypadków, wspólnie z utworzonym komitetem z robotników udzielał pomocy temi pieniędzmi najwięcéj potrzebującym.

Oprócz téj składki dzienniki radykalne robią inne subskrypcje; podpisuje się po 5 centimów od osoby składkę na siedzącego w więzieniu Ste-Pélagie Rocheforta: nie dlatego żeby on potrzebował, ale żeby okazać, jak jego imię jest popularném. Dotąd podpisało się 20,000 osób, a mimo to należy przyznać, że Rochefort ma dużo nieprzyjaciół i niechętnych nawet między radykalnymi.

Składka na wybudowanie pomnika Wiktorowi Noir, zabitemu przez ks. Piotra Bonapartego, wynosi dotychczas kilkanaście tysięcy.

Wreszcie damy paryzkie dały inicjatywę przyjścia w pomoc ubogim uczniom i utworzenia na ten cel stypendjów imienia Wiktora Noira, i składka postępuje.

Pan Karol Lullier, autor artykułu o Berezowskim, który niedawno zamieszczony był w fejletonie *Kraju*, po odsiedzeniu kary w więzieniu polityczném Ste-Pélagie wypuszczony na wolność, nie długo się nią cieszył. Będąc pod nadzorem policji, wieczorem został aresztowany na ulicy w Paryżu, a za stawianie oporu skazany na miesiąc więzienia i 200 fr. kary.

Reformy przeprowadzane we Francji naród zimno i obojętnie przyjmuje, opozycja nie zadowalnia się niczém; ustępstwa robione przez rząd, odwoływanie się do narodu; plebiscyt, do którego inicjatywę cesarz sobie zostawia; ministrowie wybierani i mianowani przez cesarza, a odpowiedzialni, znajdują tylko uznanie w dziennikach przychylnych rządowi.

Na zakończenie mego listu podaję jako charakterystykę obecnéj chwili, nowinę, zamieszczoną w *Progresie liońskim*, że opowiadają jako dowcip, iż cesarz miał się wyrazić przed kimś „Jeśli wszystkie moje prawa mam oddać i nie znaleść poparcia, to lepiéj żebym od razu posłał lokaja Feliksa na stację północną, aby mi zamówił cztery bilety do Londynu.“

Włochy.

[Sprawa moja ze Zmartwychwstańcami *et Consortes*]. (List drugi).

Niespodziana podróż zmusiła mię przerwać te listy. Zaledwie wróciwszy do Terni biorę się znowu do pióra. Żałuję szczerze, iż nie mam pod ręką zbioru *Tygodnika katolickiego* i innych zmartwychwstańskich pism, że nie znam nawet wszystkich jawnych imiennych zapamiętałych napaści na mnie i w takiém oddaleniu od kraju, od dzienników naszych, które przypadkowo tylko do mnie się dostają, nie mogę zebrać w jedno zaocznych potwarzy i denuncjacji, które u tych ludzi w nałóg przeszły. Snać ludzie ci liczyli na moją niewiadomość czy na moją małoduszność i milczenie *in saecula saeculorum*. Nie posiadając wszystkich dokumentów skorzystam z tego co wiem, czego nie zapomniałem i ograniczę się tym razem na ostatnich zaczepkach *Tygodnika*. Jedną z monomanji pisma tego i Zmartwychwstańców, zwykłym ich, jak pospolicie mówią, bzikiem jest upatrywanie mnie tam nawet, gdzie mnie nigdy nie było, osobliwie w literaturze codziennéj. W Polsce całéj pp. Koźmian, Kajsiewicz, Semeneńko *e tutti quanti* nie mają innych przeciwników, zwłaszcza piszących, oprócz mnie. Jak w kuglarskich figlach widzimy sto pudełek i pudełeczek w jedném, tak ja się rozkładam, rozczłonkowuję i setkuję, a oni mię znowu składają w jedno i ze swém żółciowém namaszczeniem i szczypiącą słodyczą tłómaczą pobożnéj publiczności te sztuki Pinettego, Boska i „Brzuchomówcy,“ jak mię przezwać raczył p. protonotarjusz apostolski Koźmian. Głos mój, pewien jestem, gotów jeszcze któréjbądź nocy wstąpić w poduszkę p. Koźmiana i nabawić go strachu, albo nawet w sam krucyfiks, przed którym pisuje, i kiedy ukrzyżował bliźniego w *Tygodniku*, odezwać się doń: *Bene scripsisti de me, Thoma!* Jakiby nie był kolor, w którym go budzą, nauczył on się mnie na pamięć i jeszcze na pół-senny na zywać mię pospiesza. Jestem u niego gazeciarzem *per excellentiam*, papierowym Proteuszem, Lewiatanem atramentu. Pławiąc się ciągle w kałamarzu naturalna rzecz, iż czernię Zmartwychwstańców, którym przymiotnik białych przysługuje z przyrodzenia jak gołąbkom i carowi. W liście swym do *Czasu* z d. 20 czerwca 1869 ks. Piotr Semeneńko pod bardzo przeźroczystemi aluzjami ważył się mnie wskazywać jako korespondenta *Indépendance Belge*, z którą jako żywo najmniejszego stósunku nigdy nie miałem, oraz wielu innych dzienników, do których nie pisywałem nigdy i nie pisuję; a to zaś wszystko z powodu i gniewu, iż dzienniki te nadmieniły o wizycie oddanéj przez Zmartwychwstańców w. księciu Włodzimierzowi; ale zarazem p. Semeneńko dodawał: „Jest mała kupka ludzi w Rzymie i koło Rzymu, czterech czy pięciu, którzy się uwzięli bić do upadłego na Zmartwychwstańców.“ P. Koźmian idzie daléj, a kupka p. Semeneńki zamienia się u niego w moją jednostkę. W roku upłynionym denuncjował mię w *Tygodniku* jako pisującego do florenckiéj *Italji*, któréj nie byłem, nie jestem i nie będę nigdy korespondentem, tudzież wielu dzienników włoskich, chociaż z żadnym dziennikiem włoskim odkąd się urodziłem nie miałem nic wspólnego. Teraz zaś już ryczałtowo i imiennie zarzuca mi, żem wymyślił sprawę p. Wałujewa, sprawę bytności Zmartwychwstańców u carewicza, sprawę małżeństw bawarskich, sprawę nuncjatury berlińskiéj, sprawę układów ks. Ledóchowskiego z Moskwą i t. d. i t. d. *Quousque tandem?* Recenzent *Tygodnika* jest po prostu kłamcą. Wiemy oddawna, że szpiegostwo stanowi jeden z głównych przymiotów zmartwychwstańskiego związku i że w Rzymie nawet obiegają między Włochami smutne a zapewne przesadne i fałszywe pogłoski przez ten sam związek szerzone, jakoby redakcje pism polskich stały otworem zgromadzeniu, a niektórzy redaktorowie w zamian za przyobiecane sobie ordery papiezkie wydawali Zmartwychwstańcom własnoręczne oryginały swych korespondencji. Jestto zapewne, powtarzano, niegodna potwarz. Dziennikarstwo nasze jeszcze tak nizko nie mogło upaść! Ale jeźli p. Koźmian sam się tego każe domyślać i usprawiedliwia taką szkaradną opinję o publicystach polskich zagranicą, to przecież powinienby być dokładniéj uwiadomionym. Niech zapyta redakcji *Czasu*, a ta mu odpowie, iż autograf donoszący o układach i przedugodnych punktach p. Wałujewa nie był wcale mym ani podyktowanym przezemnie i z Rzymu wprost pochodził; nie pochodziły także odemnie wiadomości o małżeństwach bawarskich i o nuncjaturze berlińskiéj. Szanowna redakcja *Gazety Narodowéj* nauczy podobnież p. Koźmiana, że nie ja byłem autorem listów rzymskich pod literą *M*, jakie ogłaszała. Nie takiemi stósunkowo fraszkami, jak odwiedziny carewicza, wojowałbym przeciw zgromadzeniu, kiedy przez czas czternastoletniego pobytu mego w Rzymie nasłuchałem się lepszych rzeczy o niém, o których wspomnę, w ciągu tych listów.

Pogłoska o odwiedzinach tych nie wyszła z Terni, lecz z Rzymu, nie od Polaków, ale od Włochów. Dowiedziałem się o niéj jak inni nie tylko z gazet włoskich, do których nie pisuję, ale od krajowców nie będących wcale osobami wymienionemi później w któréjś korespondencji polskiéj, równie jak od rodaków naszych, którzy mi o niéj pisali z Rzymu. Korespondent *Gazety Narodowéj* słysząc także o téj pogłosce, a znajdując się na miejscu powinien się był dokładniéj zapewnić, co było w niéj prawdziwego lub błędnego i akuratniéj rzecz opowiedzieć. Atak był prawie równie niezręcznym z powodu niedokładności szczegółów jak obrona ks. Kajsiewicza. Zamiast się dowiedzieć, iż pp. Rospigliosi i Valdambrini, ani urzędownie, ani prywatnie nie byli na pokojach carewicza i nie spotkali tam Zmartwychwstańców, publiczność się tylko dowiedziała, że straży honorowéj u carewicza nie było, że panów Rospigliosich było dwóch a nie jeden, a że p. Valdambriniego nie było żadnego. Obrona ta pomimo smutku, w jakim pogrążony jestem od blizko dwóch lat, serdecznego nabawiła mnie śmiechu przez godzinę całą. Jenerał Kanzler straszliwie musiał być napastowanym, obelżonym i przywiedzionym do rozpaczy przez jenerała Zmartwychwstańców, skoro, aby się go pozbyć, tak dalece posunął powolność, iż oddał mu nie tylko suknię, ale płaszcz, iż wydał mu świadectwo dowodzące stokroć więcéj niż potrzeba było, to twierdzące nawet, że p. Valdambrini nie istnieje w wojsku papiezkiém. Owóż p. Pius Valdambrini nie tylko, że istnieje w wielkim pałacu rodziny swéj przy ulicy Ripetta równie jak w pierwszym pułku piechoty Ojca świętego, gdzie służy pod dowództwem pułkownika Azzanesi w stopniu sierżanta, ale znajdował się już wtedy, kiedy świadectwo jego niebytności było wydaném, ponieważ zaciągnął się do wojska papiezkiego wraz z kilku innymi członkami arystokracji rzymskiéj d. 29 czerwca 1867 roku. Niech ks. Kajsiewicz raczy otworzyć Annuario militare, którego szczęściem w Polsce nie czytają, a ujrzy aż do jakiego stopnia rozpaczliwéj pobłażliwości pan minister broni był zniecierpliwionym przez niego! Nie mam najmniejszéj chętki dowodzić przez to, że Zmartwychwstańcy odwiedzili rzeczywiście carewicza, bo nie byłem wtedy w Rzymie i wcale mnie to nie obchodzi, ale chciałem tylko wytknąć jednę z olbrzymich kaczek, które Polacy kupują u Zmartwychwstańców na wagę złota, ile że, jeźli się nie mylę, facecja jen. Kanzlera spowodowała wielką składkę w ks. poznańskiém na rzecz zakonu, „składkę oburzenia,“ jak się wyraził dobroduszny obywatel, który ją inaugurował okólnikiem z d. 8 czerwca 1869. Inne znowu świadectwo pana Sosnowskiego nie zdziwiło mnie wcale. Wiem z doświadczenia, że niejeden Polak w Rzymie, aby okupić spokojność i bezpieczeństwo własne, nie odmówiłby podobnego dokumentu i dzwonią mi jeszcze w uszach te straszne wyrazy innego sędziwego a zamożnego Polaka znającego Zmartwychwstańców od lat wielu: „Uważam ich za ludzi, którym się worek oddaje, by życie ocalić.“

Nie śniło mi się nigdy wymyślać układów ks. Ledóchowskiego z Moskwą, tak jak kleryk z kolegjum polskiego bazgrający pod najwyższą redakcją p. Semeneńki bezkarnie to może czynić względem najczcigodniejszego ks. Józefa Strossmayera w tym samym *Dzienniku poznańskim*, za którego mniemane korespondencje ja wygnany zostałem. Zapewne, iż takiém samém prawem, lecz nierównie dowodniéj i sprawiedliwiéj biskup dyakowarski mógłby dziś żądać u papieża wygnania owego kleryka szarpiącego sławę pasterzy kościoła bożego. Ale szlachetny biskup dyakowarski nie jest arcybiskupem poznańskim mającym przy boku takiego anioła stróża jak p. Koźmian! Dopóki ks. Ledóchowski będzie się radził tych ludzi, zdoła tylko szkodzić rodakom i nie powinien się dziwić dziennikarskim podejrzeniom. O jego rokowaniach z Moskwą dziesięć zagranicznych dzienników, z któremi nie mam najmniejszego stosunku, pisało przed dziennikami naszemi. Życzę z duszy, aby to było fałszem.

Dalszy ciąg rzeczy i faktów do przyszłego listu odsełam.

Terni w Umbrji w dzień zmartwychwstania pańskiego.

Władysław Kulczycki.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Tarnów, *21 kwietnia*. — [Walne zgromadzenie tow. pedagogicznego]. — Dnia 19 b. m odbyło się w Tarnowie walne zgromadzenie oddziałowe tow. pedagogicznego.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, zdał przewodniczący p. Mandybur sprawę z rozwoju i postępu szkoły w domu karnym i średniéj szkoły żeńskiéj, założonych staraniem zarządu towarz. pedagogicznego. Oznajmił zgromadzeniu, że dnia 10 b. m. odbył się w szkole więziennéj egzamin, z którego rezultat okazał, że więźniowie znaczne w początkowych naukach poczynili postępy, w skutek czego prezydjum sądu obwodowego tak zarządowi jakoteż i pp. nauczycielom: Boddinowi, Gabrjelskiemu, Leszczyńskiemu, Steczkowskiemu i Szubowiczowi podziękowanie pisemnie oświadczyło. Nierównie i w średniéj szkole żeńskiéj poczyniły dotąd panienki wielkie postępy, co zawdzięczyć należy pp. profesorom gimnazjalnym w téj szkole nauk udzielającym. Z dochodów téj szkoły oszczędził dyrektor p. Mandybur dotychczas kwotę 300 złr. i złożył takową do kasy oszczędności jako fundusz rezerwowy na przyszły rok do założenia 3-éj klasy użyć się mający. Sekretarz zdaje sprawę z czynności konferencji przez zarząd w obrębie swym zawiązanych. Według sprawozdań delegatów konferencji zabrały się bardzo czynnie do pracy: konferencja radłowska (przy znakomitém popieraniu ks. Le Croix z Borzęcina), konferencja brzeska, tarnowska, żabińska i zakliczyńska. Delegaci konferencji w Dąbrowy, Pilznie i Tuchowie nie dali dotąd znaku życia o sobie.

Sprawę zniesienia w szkołach ludowych egzaminów publicznych odroczono na przyszłe zgromadzenie, a to z powodu, że jeszcze nie wszystkie konferencje nadesłały w téj mierze swe orzeczenia, i że na dzisiejszém posiedzeniu zanadto mało obecnych członków (na 127 członków 17 obecnych), by tak ważną kwestję gruntownie zbadać można.

Na wniosek ks. Ziołowskiego na konferencji zakluczyńskiéj postawiony, by towarz. postarało się o jakie pismo ludowe dla szkoły niedzielnéj treści z historji ojczystéj, geografji i t. p, zgromadzenie uchwaliło udać się do rady szkolnéj o wydanie encyklopedyczne książki dla szkół wiejskich służyć mogącéj. O zakupienie tego rodzaju czasopisma mowy być nie może, gdyż takowe w kraju naszym nie istnieje, wydawanie zaś własnym kosztem byłoby dla oddziału pojedyńczego ryzykowném; dla tego niektórzy członkowie proponowali zaprenumerowanie „Dzwonka,“ „Gwiazdki Cieszyńskiéj“ i „Opiekuna polskich dzieci“, a p. Jasiński nadinżynier obwodowy oraz członek zarządu przyobiecał prenumerować „Gwiazdkę Cieszyńską,“ p. Mandybur zaś „Dzwonek“ do użytku szkół niedzielnych.

Następnie odczytuje sekretarz wniosek nauczycieli drugich oddziałów przy szkole głównéj w Tarnowie, domagający się uchwały walnego zgromadzenia, by udać się z prośbą do rady szkolnéj o określenie bliższe nieobjętego dotąd żadnym przepisem stanowiska nauczycieli drugich oddziałów, których rada szkolna wnet jako zastępców, wnet jako tylko pomocników uważa. Przytem żądają wnioskodawcy, by rada szkolna cofnęła uchwałę swą z roku zeszłego (podobno z listopada 1869), mocą któréj odjęła tarnowskiéj radzie gminnéj, opłacającéj rzeczonych nauczycieli z własnych funduszów, nominowanie tychże.

Na żądanie zgromadzonych wyjaśnia p. Leszczyński, jeden z wnioskodawców, sekretarz zarządu, że uchwała ta nastąpiła w skutek doniesienia dyrektora szkoły tarnowskiéj p. Pospischilla. W doniesieniu tém podsunął p. dyrektor radzie gminnéj pewien rodzaj nadużycia z powodu pominięcia przy nominowaniu nauczycieli tarnowskiego konsystorza biskupiego. W dalszéj mowie oświadcza mówca w bardzo gorących słowach a nawet z wielkiém oburzeniem, za co go prezes do porządku wezwał, że p. Pospischill na każdym kroku usiłuje pozbyć się ze szkoły tarnowskiéj tego rodzaju ludzi, którzy prace swe poświęcili dla dobra kraju i którzy czują w sobie prawdziwe powołanie do zawodu swego i t. p. Dziwi się mówca, jak rada szkolna mogła wydać podobne rozporządzenie jako władza autonomiczna, skoro przed 4-ma laty stare jeszcze namiestnictwo radzie gminnéj prawo prezentowania nadało.

Dr. Starkel wniósł przejście do porządku dziennego nad tym przedmiotem, nie przyszło jednak z powodu silnéj opozycji wnioskodawcy, nazywającego podobny wniosek krzywdzącym dla niego i jego kolegów, członków tow., do stanowczego odrzucenia wniosku (co rzeczywiście byłoby niesprawiedliwém), lecz wybrano na wniosek p. dra Stojałowskiego komisję z 3-ch członków do należytego zbadania stanu rzeczy i przedłożenia swego wniosku przez zarząd najbliższemu walnemu zgromadzeniu. Jak z całéj téj sprawy rozpoznać było można, chodziło p. Leszczyńskiemu o to, że rada szkolna przyznała nominowanie nadzorcom powiatowym, które dotąd wcale nie istnieją, z czego wynika, że obecni nauczyciele od nikogo wybierani być nie mogą, a więc i posady swe tracą. Przypuścić zaś trudno, by rada szkolna rozumiała pod nadzorem powiatowym konsystorz biskupi.

Ostatecznie odczytał sekretarz odezwy zarządu głównego we Lwowie: *a)* o nauczycielach wędrujących, *b)* o wystawie szkolnéj w Kołomyi, i *c)* sprawozdanie zarządu głównego dotyczące propozycji do nagród najgodniejszych nauczycieli.

Na zgromadzeniu tém było obecnych 17-stu członków! To niedbalstwo tém się tylko w części wytłómaczyć da, że termin zgromadzenia był niestósownym, gdyż zaraz pierwszy dzień po świętach, nie jest to jednak zupełném wytłómaczeniem, bo skoro sami członkowie dzień ten przeznaczyli, więc się i stawić byli powinni.

Oświecim. — Dnia 19 b. m. tutejsza rada gminna w obecności c. k. adjunkta p. Witkowskiego, obrała jednogłośnie dra Karola Nowogrodzkiego c. k. pensjonowanego lekarza wojsk., tutejszym burmistrzem.

Wiadomości z literatury i sztuki

(*...m*) **Teatr.** — We czwartek 21go w komedji p. Bałuckiego „Polowanie na męża“ występował po raz pierwszy p. Zamojski w roli Walentego, którą dotychczas widywaliśmy grywaną przez p. Rapackiego. Z tego powodu wobec publiczności krakowskiéj trudne to było nader dla p. Zamojskiego zadanie, zwłaszcza że rola ta należała do najlepszych w repertoarze p. Rapackiego. Pomimo tego p. Zamojski wywiązał się z niego zadowalniająco i z téj ciężkiéj próby wyszedł zwycięzko, skoro publiczność mająca jeszcze w pamięci znakomitą grę poprzednika, i jemu nie szczędziła oklasków. Pan Zamojski w inny sposób przedstawił tę postać; był on więcéj szorstki i surowy, a przez to lubo nie minął się z prawdą, bo i takich egzemplarzy dosyć znajdzie po naszych miastach, odjął jednakże p. Walentemu tę charakterystyczną cechę, jaką musi miéć każdy plebejusz wdzychający do wyższych progów, każdy *bourgeois-gentilhomme*. Do podniesienia gry p. Rapackiego przyczyniło się znacznie pewnego rodzaju zadowolnienie z siebie, jakie umiał wlać w postać pana Walentego, a które nadawało mu właśnie odrębny charakter. Oprócz téj komedji grano jeszcze operetkę „Bursze“, w któréj również p. Zamojski oddał rolę Szczoteczki z dobrze zrozumianą i umiarkowaną komiką.

O grze innych osób nie widzimy potrzeby pisać, nadmienić jednak wypada, że „Polowanie na męża“ należy do sztuk najlepiéj u nas granych. Pani Hoffmann i p. Benda zawsze się podobają, a gra p. Ekerowéj, mówimy bez przesady i o tę nikt nas podobno posądzić nie zechce, w roli staréj babki — jest klasyczna.

Nowe źródła do żywota Jana Kochanowskiego wydał ks. Józef Gacki, kanonik sandomirski, proboszcz i dziekan w Jedlnéj (w radomskiém). Autor dokładnie obznajomiony z dziejami ojczystemi, jak to dawniejsze jego prace a mianowicie też monografje różnych kościołów okazały, zamieszkując w pobliżu Czarnolasu, ukochanéj siedziby Jana, mozolnie przez długi czas zbierał dokumenta, odnoszące się do rodziny Kochanowskich. Jest ich 24, a obejmują okres lat od 1488 do 164 . Z dokumentów powyższych dowiadujemy się bardzo wielu szczegółów o rodzinie poety, dawniejszym jego biografom nieznanych, lub też podanych mylnie. Stosunki domowe, działy i spory majątkowe, gospodarstwo, zajęcie Kochanowskiego publiczne i domowe, znajomości i związki — wszystko tu na jaw wychodzi, a spoczywa nie na przypuszczeniach lub domysłach, ale na dowodach urzędowych. Równie cennemi są objaśnienia dodane przez autora, jako też i miejsca troskliwie wyszukiwane w poezjach Kochanowskiego, mogące się przyczynić do wyświecenia podanych wiadomości. Widać jakie zamiłowanie ku poecie kierowało pracą autora i jak starannie wyszukiwał wszystkiego, coby mogło rzucić światło na tę postać sympatyczną. Praca księdza Gackiego jest nadzwyczaj cennym materjałem dla przyszłego biografa Kochanowskiego, a jak sądzimy, z zadania nakreślenia żywota Jana z Czarnolasu mógłby się najwłaściwiéj wywiązać ten, który z taką miłością nagromadził cegły do téj budowy. Dziełko powyższe nosi tytuł: „O rodzinie Jana Kochanowskiego, o jéj majętnościach i fundacjach, kilkanaście pism urzędowych, zebrał ks. Józef Gacki. Warszawa 1869, (8vo, II, 172). Druk *Gazety Polskiéj*; skład główny w księgarni Gebethnera i Wolfa.“

Strzecha zeszyt V zawiera: Czarna perełka powieść B. Bolesławity (c. d.). — Obrazy litewskie przez W. Pola, z ryciną Jul. Kosaka. — U wyłomu, dramat w 4 aktach, wierszem p. L. hr. Starzeńskiego (c. d.). — Rzut oka na stosunki ks. Ad. Czartoryskiego i Michała Ogińskiego z carem Aleksandrem I i ich zabiegi w celu odbudowania Polski, skreślił Henryk Schmitt (dok.). — Samarytanka, wiersz Fr. Waligórskiego, z ryciną. — Marja Klementyna Sobieska, przez L. Tatomira z ryciną. — Nihilista, powieść T. T. Jéża (c. d.). — Słowo pociechy do księżny K. C., wiersz lirnika z Ukrainy. — Kronika. — Rebus. — Szarady.

Towarzysz. — Wyszedł we Lwowie nr. 1 pisma „Towarzysz,“ przeznaczonego dla klas mniéj zamożnych, a mającego tworzyć niejako dopełnienie z bieżącéj literatury do wydawnictwa „Bibljoteki Mrówki.“ Pierwszy ten numer zawiera: Czarlińscy. — Rozdział z Powieści. — Kronika lwowska. — Kartki z pamiętnika z czasów ostatniego powstania. — Gospodarz domowy. — Rozmaitości.

Bibljoteki Mrówki wyszedł tomik XXI zawierający pierwszy tom powieści Michała Czajkowskiego: „Wernyhora.“

— **Prenumeratorów „Włościanina“** 36-ciu tylko nadesłało przedpłatę na nowy kwartał, a od 435-ciu redakcja oczekuje jeszcze prenumeraty. Z tego powodu zamiast nru 8, wyszedł tylko dodatek do nru 7, wyjaśniający przykre położenie redakcji, która kosztów wydawnictwa prenumeratą pokryć nie może i wzywający do nadsyłania zalegającéj przedpłaty.

Pisma perjodyczne dla dzieci. — We Lwowie wychodzi już szósty rok „Opiekun dzieci polskich“ z rycinami; w Poznaniu po dłuższéj przerwie wyszedł 7 kwietnia znowu pierwszy numer na rok drugi „Przyjaciela dzieci i młodzieży,“ również z rycinami; w Chełmie (w Prusach) wychodzi również rok drugi „Niańka,“ pisemko dzieciom ku nauce i zabawie. Wszystkie te pisma można prenumerować za przystępną i umiarkowaną cenę.

Mrówki z Wawelu po dłuższéj przerwie wyszedł w tych dniach nr. 16 z datą 15 października 1869 r. i zawiera: Wpływ muzyki na zwierzęta. — O składnikach istot organicznych. — Różne gatunki powietrza.

Pisma ś. p. Ewarysta Estkowskiego, znanego zaszczytnie w piśmiennictwie dla młodocianego wieku, wyjdą w zbiorowém wydaniu w 4-ch tomach ze 100 rycinami w Poznaniu staraniem J. Chociszewskiego, redaktora „Przyjaciela dzieci i młodzieży.“ Przedpłata na jeden egzemplarz w 4-ch tomach, tom o 200 stronach, wynosi dla Galicji 3 złr., z oprawą $3\frac{1}{2}$ złr. Prenumerujący na większą liczbę egzemplarzy otrzymują znaczny rabat. Tom pierwszy pism Estkowskiego wyjdzie wkrótce po Zielonych Świątkach b. r.

Bibljoteki najciekawszych powieści i romansów wyszedł zeszyt XX i zawiera: dalszy ciąg powieści: „Klub Pickwicka,“ „Gdzie winowajca?“

Kronika potoczna i rozmaitości.

— Zaczyna u nas wchodzić w modę literatura „Nadesłane.“ Jest to bardzo wygodnie. „Nadesłane“ uważa się jako inserat zapłacony, treść jego redakcję jakoby nie obchodzi, a i zaczepianym odpowiadać nie wypada, bo niewiadomo z kim się ma do czynienia.

W krótkich odstępach pojawia się już trzecie łokciowe „Nadesłane“ w *Czasie* przeciw *Krajowi*. Co najzabawniejsza to to, że litery *J. M.* podpisane pod ostatniém „Nadesłaném“ utrzymują na serjo, że artykuły w *Kraju* nienadesłane o szkole śgo Jana, są bezimienne. Szanowne litery! odkądże to dziennik został anonimem. Na inne zarzuty są odpowiedzią wystarczającą same artykuły nasze, a nie braknie niestety dalszych.

W muzeum techniczno-przemysłowém w niedzielę dnia 24 kwietnia będą następujące publiczne wykłady: od godz. 4—5 prof. Maj: „Prawa rozchodzenia, odbijania, załamania i rozszczepienia się światła. Ważniejsze zjawiska polegające na znajomości tych praw.“ — Od godz. 5—6 prof. Rozwadowski: „O fabrykacji papieru,“ dokończenie. — Wstęp bezpłatny dla słuchaczy obojga płci.

— W przyszłym tygodniu w tutejszym teatrze dane będą dwa przedstawienia amatorskie na korzyść wdów, sierót i kalek z 1863 i 1864 r. We środę, 27 kwietnia „Marja Stuart,“ tragedja Juljusza Słowackiego, a w piątek 29 kwietnia „Portrety Margrabiny“ Oktawa Feuilleta tłomaczenie pani J. R. i „Biała Kamelja,“ przerobiona z francuzkiego. W dniu przedstawienia biletów dostanie w kasie teatralnéj. Cena miejsc numerowanych podwojona, wszelkie nadwyżki z wdzięcznością będą przyjęte. Komitet ma nadzieję, iż szanowna publiczność raczy zaszczycić swą bytnością te przedstawienia i hojnym darem przyjdzie w pomoc tym nieszczęśliwym a szczytnym ofiarom.

Pożary. — Ostatniemi czasy kilka zdarzyło się pożarów w okolicy Krakowa, a mianowicie w Toniach, Mogile, Przegorzałach i Krzesławicach. — Zwracają uwagę naszą na tę okoliczność, że pożary te po większéj części wybuchają w domostwach tych włościan, którzy zapisawszy się do nowo założonego towarzystwa zaliczkowego według planu Schulze-Delitscha powzięli ze wspólnéj kasy pożyczki i takowe na domach swych zabezpieczyli. Policja powinnaby bacznie śledzić, czy też sprawcami tych pożarów nie są ludzie nieprzychylni tym towarzystwom zaliczkowym i dla własnego interesu takowe podkopywać pragnący.

Gwałt na plantacjach. — Wczoraj, tj. 22go wieczór około godziny 10éj kilku [illegible] szło plantacjami. Pomiędzy nimi znajdował się p. Z. urzędnik banku galicyjskiego na welocypedzie, a władając nim dobrze próbował wyprzedzić dwóch podoficerów artylerji idących o kilkadziesiąt kroków naprzód, którzy już przed chwilą przypatrywali się jeździe mrucząc coś pod nosem. Kiedy p. Z. już ich mijał, jeden z podoficerów przyskoczył do niego, w największym pędzie porwał go

za ramię i rzucił z welocypedem na ziemię. Nadbiegli towarzysze p. Z. zanieśli go do mieszkania nieprzytomnego i bladego jak trup i wezwali pomocy lekarskiéj. Pan K. będący świadkiem tego wydarzenia, kazał patrolowi, który właśnie nadszedł, aresztować sprawców gwałtu. Wiadomość o tym fakcie otrzymaliśmy od p. Czesława Kieszkowskiego, urzędnika tow. wzaj. ubezp. od ognia, który należał do towarzystwa p. Z.

— Zamiast p. Wolskiéj, która nagle zasłabła, grać będzie dzisiaj rolę baronowej de Cambri we „Frou-frou“ pani Borkowska.

Wystawa obrazów i innych dzieł sztuki otwartą została we Lwowie 18go b. m. Dotychczas jak zwykle w pierwszych dniach, nie jest bardzo liczną, jednak znaléźć tam już można rzeczy większéj wartości, szczególniéj w rzeźbie.

Nowi powstańcy w Kongresówce. Pewnemu rossyjskiemu oficerowi przyszła w tych dniach ochota polować i to w najwygodniejszy sposób, bo bez pozwolenia właściciela w cudzym lesie we wsi Mianowicach pod Miechowem. Leśniczy tamtejszy dowiedziawszy się o tém, urządził obławę na myśliwca ze swymi ludźmi. Schwytany oficer nie chciał uznawać prawa przysługującego właścicielowi, a mianowicie zapłacić 25 rubli za dwie ubite sarny, w skutek czego leśniczy zabrał mu w zastaw strzelbę i zegarek. Rozgniewany oficer postanowił skorzystać z tego wydarzenia i zatelegrafował do pułkownika ni mniéj ni więcéj tylko tę wiadomość, że w lesie został przez powstańców napadnięty i zrabowany. Sprawa wytoczyła się przed pułkownika, nazwiskiem Oreł, wzięła jednak obrót niespodziewany dla owego oficera, bo podobno, według obiegających pogłosek, został skazany na jakiś czas odbywać swoje łowy w zimniejszych strefach, gdzie podostatkiem znajdzie niedźwiedzi.

Na budowę teatru polskiego w Poznaniu złożyli w administracji *Kraju* przez pana dra Barzyckiego w Bohorodczanach: pp. Podwiński Leon starosta 3 złr., Lewicki Szczęsny komisarz 2 złr., Swaryczewski Józef sekretarz 1 złr., Cetwyński Klemens marszałek r. p. 5 złr., Linzbauer Alfred sędzia 1 złr., Ks. Piątkowski Donat przeor 40 cent., Ks. Sadlejski Donat 1 złr., N. N. proboszcz obrz. gr. kat. 2 złr., Ks. Zakliński A. prob. ob. gr. kat. 1 złr., Ks. Kropelnicki Ksaw. prob. ob. gr. kat. 2 złr., pp. Kalik Karol poborca 1 złr., Zobl Antoni lekarz 50 c., Krasuski Karol burmistrz 1 złr., Radliński Karol obywatel 2 złr., Wilczyński auskultator 1 złr., Mroczkowski sekr. r. p. 1 złr., Besztyga Karol officjał 1 złr., Thumin Adolf lekarz 50 c., Wojkowski Juljan 50 c., Strumiński Grzegórz w Sadzawie 1 złr., Hefter Aaron kupiec 20 c., Simel Goldenberg fabrykant 1 złr., Hirsch Hules obywatel 50 c., Dr. J. Barzycki 5 złr. 40 c. — Razem 35 złr. w. a.

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 21 kwietnia. Utworzenie w Berlinie nuncjatury papiezkiéj, jest już rzeczą ostatecznie postanowioną.

Pester Lloyd zamieszcza następujący telegram: kardynałowie Rauscher i Schwarzenberg ogłosili nowe, ostro pisane broszurki przeciw nieomylności papieża.

Praga 21 kwietnia. Zdecydowano się już stanowczo na rozwiązanie sejmu czeskiego; nowe wybory mają się odbyć w czerwcu. Obiega także pogłoska, że i sejm morawski ma być rozwiązany, inne zaś sejmy nie.

Lublana 21 kwietnia. Organ Słoweńców *Novice* przemawia za przeprowadzeniem programu Fischhoffa.

Slovenski Narod oświadcza, że wiadomość o rokowaniach przewódców słoweńskich w Wiedniu w sprawie „hołdu dziedzicznego“ i zatwierdzenia praw krajowych jest tylko wymysłem chorobliwéj wyobraźni.

Berlin, 21 kwiet. Mowę tronową przy otwarciu parlamentu cłowego przyjęto bardzo ozięble. Na pierwszym posiedzeniu wniesiono następujące przedłożenia: projekt dotyczący podatku od cukru burakowego, konwencja z Meksykiem i projekt dotyczący zmiany taryfy cłowéj. Dotąd zgłosiło się 145 członków, do kompletu potrzeba 192. Wybór prezydenta nastąpi w sobotę.

Monachjum, 21 kwiet. Ministrowie Bray i Lutz powrócili z Szttutgartu z pomyślnemi rezultatami; wiadomość o zamierzonéj podróży hr. Bray do Berlina nie potwierdza się.

Paryż 21 kwietnia. *Electeur libre* ogłasza artykuł Picarda, w którym tenże doradza, by przy plebiscycie oddawać kartki z głosem „nie.“

Figaro twierdzi, że cesarz posiada kopję listu księcia Aumale do ministra Buffeta i hr. Daru, w którym książe doradza im wystąpić z gabinetu, gdyż przez to stronnictwo orleanistowskie uczuje się zniewolioném głosować przecząco w głosowaniu powszechném.

Zawiadomiono urzędy pocztowe, że w sobotę będą miały do rozesłania 8 miljonów egzemplarzy listu cesarskiego, o którym już donosiliśmy.

Florencja 21 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby zapowiedzieli posłowie Bonghi i Civinini interpelacje w sprawie wewnętrznéj polityki i środków ostrożności przedsięwziętych dla utrzymania publicznego porządku.

Medjolan 20 kwietnia. Już od pięciu dni podburzania mazzinistowskie niepokoją całe miasto. W dzielnicach Porta Ticinese i Garibaldi rozdzielono tysiące rewolucyjnych plakatów. Z hotelu Magna na placu katedralnym strzelano. Straż, która niebawem przeszukała wszystkie lokalności, znalazła skrzynie z rewolwerami, bombami Orsini'ego i amunicją. Nastąpiły liczne uwięzienia. Miasto spokojne.

Rzym 21 kwietnia. W wielki piątek przesłał papież cesarzowi Napoleonowi i jego rodzinie w drodze telegraficznéj apostolskie błogosławieństwo.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 22 kwietnia.

M. W sali sądowéj przed tutejszym sądem najwyższym, odbyła się dziś jedna z tych scen, które nie tylko podkopują powagę sądów austrjackich, ale zarazem uderzają w słabą stronę całego ustroju państwowego Austrji. Miała się bowiem odbyć rozprawa publiczna w procesie prasowym *Narodnich listów* w skutek skargi o nieważność wniesionéj przez prokuratorję pragską przeciwko orzeczeniu sędziów przysięgłych pragskich uniewinniającemu odpowiedzialnego redaktora *Narod. List.* Arbesa.

O god. 10 z rana przewodniczący radca dworu Wittmann zagaił rozprawę, w języku niemieckim. Na to odzywa się p. Arbes w języku czeskim, prosząc, aby rozprawa prowadzoną była w języku czeskim. Przewodniczący przerywając mu, powołuje się na statut z d. 1 września 1850 (Szmerlingowski) stanowiący, że językiem urzędowym w najwyższym sądzie jest język niemiecki. Obrońca Arbesa dr. Cziżek powtórnie prosi sąd, aby oskarżonego słuchał i odpowiadał mu w języku czeskim. Przewodniczący, który umie po czesku dobrze, zapomniał się na chwilę i odpowiada obrońcy w uniesieniu po czesku: „Ja isem rzekł to nemoże byt“ — za chwilę jednak reflektując się mówi daléj po niemiecku i grozi obrońcy, że mu odbierze głos, jeżeli nie będzie mówił po niemiecku.

Oskarżony: My jednak oświadczamy, że tylko w naszym języku ojczystym bronić się myślimy, inaczéj głosu nie żądamy. Przewodniczący: Odbieram panu głos. Obrońca: Dobrze — wszystko mi jedno, jaki będzie wyrok! zrzekamy się tedy wszelkich praw obrony. — Po tych słowach oskarżony i obrońca opuszczają izbę sądową. Sąd w nieobecności ich przeprowadził rozprawę i uznał skargę prokuratorji o nieważność za nieuzasadnioną. Cała ta scena jednak zrobiła jak najgorsze tutaj wrażenie i zaczynają tu pojmować, że tak daléj iść nie może.

Nowy gabinet nie wystąpił jeszcze z tajemniczego położenia, w którym od początku pozostaje; wprawdzie coraz więcéj obiega pogłosek o najbliższych krokach jakie ma uczynić, o akcji politycznéj, jaką tuż, tuż ma rozpocząć — ale dotychczas są to tylko jeszcze pogłoski. Konferencje z przewódzcami stronnictw — bliskie rozwiązanie kilku sejmów i rady państwa, oto mają być kroki przygotowawcze do przeprowadzenia programu nowego gabinetu. Programem tym ma być nie mniéj nie więcéj jak sprowadzenie do wspólnego mianownika życzeń i żądań zawartych: w deklaracji czeskiéj, w rezolucji galicyjskiéj, w deklaracji niemieckiéj (która niedawno wyszła w bezimiennéj broszurze w Lipsku i zawiera program wiernokonstytucyjny), nareszcie postulatów słoweńskich i tyrolskich.

Dlaczego jednak hr. Potocki, jeżeli ma taki program, nie występuje z nim jawnie, nie wypowiada go głośno, tego już dziś trudno zrozumieć. W ostatnim artykule *Wiener Abendpost* tłómaczył on się, „że głośne wypowiedzenie programu mogłoby przeszkadzać akcji politycznéj.“ Ależ pytamy się, czy te pogłoski i wieści, te mgliste kontury programowe napełniające łamy dzienników, te niewyraźne i niejasne przebąkiwania półurzędowych organów nie przeszkadzają więcéj w poważnéj akcji politycznéj, aniżeli jasno i jawnie postawiony program? Zaiste, czas by już był, aby nowy gabinet porzucił drobnostkowe skrupuły, niegodne mężów stanu i za opuszczoną przyłbicą wystąpił w szranki.

Rechbauer stał się dziś bożkiem wiedeńskich liberałów. Szczególnie im się w programie jego podoba: redukcja wojska, zniesienie konkordatu i bezpośrednie wybory. Niektóre dzienniki wiedeńskie, jak *Tagblatt*, forytują teraz Rechbauera, porównywając liberalizm Giskry i Herbsta z programem Rechbauera. Że na tém dawni ministrowie źle wychodzą, jest rzeczą jasną. Ma to wielką doniosłość obecnie, gdyż Wiedeń zabiera się już na dobre do agitacji wyborczych. Między innemi postawiono kandydaturę Herbsta na jedném z przedmieść wiedeńskich.

Tagblatt powstaje gwałtownie na tę kandydaturę. Dziennik ten zarzuca Herbstowi, że to on w pragskiém „kasynie niemieckiém“ kinął owe plany, które rozniecily walkę rasową w Czechach. „Niech p. Herbst wystąpi jako kandydat nie w Wiedniu — pisze *Tagblatt* — ale w jedném z tych miasteczek czeskich, w którém [illegible] wyborczych.“

Takieto sympatje pozostawiło po sobie ministerstwo Giskra-Herbst w samym Wiedniu! —

Mowa, którą minister stanu Delbrück zagaił onegdaj parlament celny, nie zawiera nic ciekawego pod względem politycznym. Obraca ona się koło spraw czysto ekonomicznych i handlowych.

Minister Delbrück wspomina nasamprzód o uchwaloném roku zeszłego związkowém prawie celném, o prawie zaprowadzającém podatek od cukru, a następnie podnosi, że zniesienie ocło [illegible] zagranicznego cukru surowego jest dowodem, że nowe prawo nie zaszkodziło krajowéj produkcji cukru. Dla uzupełnienia zaś prawa zaprowadzającego podatek od cukru, ma nowy projekt, który się parlamentowi przedłoży, zaprowadzić podatek od cukru i syropu z krochmalu. Dalszy projekt ma usunąć uciążliwe dla fabrykacji cukru przepisy kontroli.

Prócz tego zapowiada mowa przedłożenie traktatów handlowych zawartych z Meksykiem i wyspami hawaiskiemi. Zapowiedziawszy wkońcu jeszcze rewizję taryfy celnéj, jest mowa tego zdania, że tém jednak nie zakończy ostatni perjod legislacyjny, bo daje dowód skuteczności instytucji, jaka utworzoną została związkowym traktatem celnym z dnia 8 lutego 1867 roku.

Na czele dzienników liberalnych francuzkich, które dziś nas doszły, znajdujemy manifest lewicy podpisany przez siedmnastu posłów, między którymi Cremieux, Gambetta, Simon, Pelletan, Ferry i inni. Jak wiadomo, manifest ten radzi głosować „nie“.

Nad tém „nie“ czy „tak“ ciągle jeszcze toczą się dyskusje w dziennikach francuzkich. *Journal des Debats* oświadcza, że będzie głosował „tak“. *Temps* miałby ochotę na zapytanie plebiscytowe odpowiedzieć na jednę część „tak“, na inną część „nie“ — to jednak nie uchodzi.

O liście, który cesarz francuzki chce przesłać wszystkim wyborcom, donosi *La Presse*: List ten jest czysto-osobistym aktem cesarza, który rękopismu nawet ministrom nie udzielił, ale go wprost powierzył drukarzowi, z zaleceniem najściślejszéj tajemnicy. Z początku miał zamiar dać go autografować, co się wszakże przy 10miljonowym nakładzie trudném do przeprowadzenia okazało. Każdy egzemplarz ma być opatrzony podobizną podpisu cesarza. Zarząd pocztowy zawezwał już wszystkich podoficerów i szeregowców paryzkiéj załogi do pisania 10 mil. adresów. Nie należy zamienić listu tego z cesarską proklamacją, która ma być wydaną przy zwołaniu ogólnych zgromadzeń ludu. Formę plebiscytu, który do proklamacji dołączony będzie, ułożył sam cesarz na radzie ministów, a nie komisja senatu.

Tak zwany komitet centralny dla plebiscytu składa się właściwie z trzech komitetów: 1) Komitet założycieli, składający się z 17 senatorów, 34 posłów i 9 dziennikarzy; 2) komitet kierujący, złożony z 5 senatorów, 9 posłów i 3 dziennikarzy i delegatów miejscowego komitetu paryzkiego; 3) komitet wykonawczy, w którego skład wchodzą senatorowie Bouët-Willaumer i Laguerronnière, posłowie Clement Duvernois i hr. Lagrange, wreszcie dziennikarz p. Girardin. Prezydentem wszystkich trzech komitetów jest ks. Albuféra.

Urzędowe poszukiwania kandydata na tron hiszpański — zdaje się — na pewien czas przerwane zostały. *Opinione* zapewnia, że według wiarogodnych wiadomości nadeszłych z Madrytu, rząd hiszpański po upadłéj kandydaturze ks. Genui na razie o postawieniu jakiegokolwiek innego kandydata wcale nie myśli; lecz przeciwnie całą swą działalność i uwagę zwraca wyłącznie na skonsolidowanie konstytucji i nowe zaprowadzić się mające organiczne ustawy. Jest także pewną rzeczą, że żaden z hiszpańskich reprezentantów za granicą nie otrzymał żadnych poufnych instrukcji do jakichkolwiek rokowań względem jakiéjś kandydatury na opróżniony tron Hiszpanji; wszystkie przeto w ostatnich czasach rozpuszczane pogłoski o nowych kandydatach nie mają najmniejszéj podstawy.

Ostatnie telegramy.

Paryż 23 kwietnia. Zapewniają tutaj, że ogłoszoną zostanie ogólna amnestja. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza dekret cesarza wzywający lud, aby d. 8 maja przyjął albo odrzucił następujący plebiscyt: „Naród francuzki przyjmuje wszystkie liberalne reformy, zaprowadzone przez cesarza od roku 1860 i potwierdza *senatusconsultum* z d. 20 kwietnia 1870 r.

Kursa. Wiedeń 23 kwietnia, g. 1 m. 45 5% zjednoczony dług państwa 60.80 — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.85 — Londyn 123.45. — Srebro 120.25. Dukat 5.85 5/10. Akcje kred. 255.30. — Lombardy 202.80. — Losy z 1860 r. 96.85. — Losy z 1864 r 118.75. — Akcje franko-austr. 117.50. — Napoleony 9.85. — Akcje kolei Karola Ludwika 234.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 207.50 — Akcje kolei północn. wschodniéj 164.50 — Akcje Banku 714.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 108.50 — Akcje banku jen. 86.50 — Renta w srebrze 69.85. — Galic. oblig. indemn. 74.25. — Bank obrotu 110.50. — Akcje banku ang. 308 — — Kolej rządowa 393 —. Koléj siedmiogrodzka 168.—. — Koléj Rudolfa 165.—. — Koléj pardubicka 176.50. — Koléj północna 221.—. — Tramway 204.50. Bank budowy 72.—. — Koléj wschodnia 95.—. —. Alföld 172.25. — Anglo-węgierskie 98.50.

Usposobienie giełdy: koniec stały.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą: Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 25 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 3 m. 51 po poł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą: Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu;

Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 w

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,

Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z Krakowa do Wieliczki i Niepołomic o g. 11 m. 23 odchodzi pociąg mieszany i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popołudniu.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

(Nadesłane).

Podróż towarzyska po Szwecji i Norwegji.

Słusznie nazywają Skandynawję Szwajcarją, także Włochami północy. Norwegja szczególnie zwróciła dawno już uwagę turystów swojemi wspaniałemi fjordami, wiecznym śniegiem pokrytemi górami i gleczerami, imponującemi wodospadami, jeziorami, tudzież okolicą obfitującą w najświetniejsze polowania na niedźwiedzie, wilki, bystrowidze, renifery i ptastwo. Niejednego z czytelników interesować będzie uwaga, którą zwracamy na podróż towarzyską urządzaną przez znanego aranżera p. Rau w Wiedniu (Stefansplatz Nr. 2) odbyć się mającą z końcem maja, a połączoną równocześnie z wyprawą myśliwską do Szwecji i Norwegji. Pan Rau zjednał sobie dawno pełne zaufanie podróżujących swojemi dla rozrywki aranżowanemi podróżami na Wschód, do Paryża i Londynu.

☞ Zwracamy uwagę na drugostronnie umieszczony inserat: **Zegarki Fromma.**

Violeto!

Dwa listy na poczcie we L. pod adresą Ba........ do odebrania. Czy może już odebrane? Proszę na wszystko o wiadomość telegraficzną, jeżeli inaczéj być nie może. (433)

Maszyny do szycia



wszelkich systemów

ALBERT H. CURJEL

70. Wien — Mariahilferstrasse 70.

424 **Tylko en gros.** (1-6)

Fabryka machin i towarów metalowych

SCHENK & TATZEL

w Messendorf w austr. Szlązku

dostarcza najcelniejszego wyrobu: 432(1-5)

Najnowszą maszynę do młynów:

skombinowaną maszynę do obierania i strugania (Schäl- & Spitzmaschine), Patent Karafiat **i zupełne urządzenia do młynów zbożowych nizkich i piętrowych**,

w ruch wprowadzanych za pomocą maszyn parowych, kół wodnych lub turbin, **ostatnie z zyskiem 75 do 80%.**

Na żądanie franco przesyła się **katalog ilustrowany z cennikiem.**

Plany i kosztorysy zupełnego założenia tamże na żądanie sporządzają się.

IV. PODROŻ TOWARZYSKA

DO SZWECJI i NORWEGJI.

Skandynawja z największemi w Europie wodospadami, górami i gleczerami, jak wiadomo, jest jedném z najpiękniejszych i najbardziéj ciekawych w świecie krai, a według zdania znakomitych turystów, przewyższa nawet Szwajcarję. Szczególnie Norwegja zwróciła w nowszych czasach w wysokim stopniu uwagę podróżujących swemi fjordami i zatokami głęboko w kraj wciskającemi się, tudzież okolicą obfitującą w świetne polowania, a z każdym rokiem wzmaga się liczba podróżujących.

Czytając najnowsze podróże przekonujemy się, jakich rozkoszy nieznanych tam doświadczać można. Ci, którzy się zdecydowali na podróż do Norwegji, a uwolnić się pragną od trudności na jakie pojedyńczo podróżujący wystawiony jest, zważywszy, iż tam żadnych a przynajmniéj bardzo mało jest dróg żelaznych, na rękę im będzie bezwątpienia przedsiębiorstwo aranżowanych moich podróży towarzyskich dla rozrywki.

Wszystkim podróżującym oddaję wyłączny z przepychem urządzony okręt, przyjmuję kurjerów i służbę. Kobietom zabezpieczam potrzebną opiekę i dostarczam prócz tego żeńską służbę. **Dla myśliwych** urządzona osobna wyprawa strzelecka pod przewodnictwem renomowanego strzelca, który lat 16 w Skandynawji przepędził. Droga prowadzi przez okolice najbardziéj polowaniu odpowiednie, a tylko 10 uczestniczących téj wyprawie myśliwskiéj przyjmuje się.

Wiadome starania, jakich dokładam przy aranżowaniu moich podróży dla rozrywki, zapewniają rzeczywiście pełną rozkoszy podróż.

☞ **Program jazdy wyjaśnią bliższe szczegóły** ☜

Wyjazd towarzystwa z Wiednia nastąpi 29 maja. Wylądowanie w **Stralsundzie.** Przyłączać się można w **Frankfurcie n. M., Pradze, Dreznie, Berlinie i Hamburgu.**

Rau, Arangeur von Gesellschaftsreisen, Wien, Stefansplatz Nr. 2.

437 (1-4)

Doktorand prawa (1-2)

431 z 4 letnią praktyką adwokacką gotów jest przyjąć miejsce u jednego z WPP. adwokatów lub notarjuszów jako koncypient i zarządca kancelarji.

Zgłoszenia przyjmują się pod adresem A. B. hotel pod Różą ulica Florjańska Nr. 33.

Wydział pożyczkowy towarzystwa wzajemnéj pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wzywa wszystkich byłych uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy z kasy Towarzystwa pożyczkę zaciągnęli, by kwoty dłużne do 8go maja r. b. Towarzystwu zwrócili, po bezskutecznym bowiem upływie tego terminu, wydział zawezwie ich publicznie imiennie. 434

BANK GALICYJSKI

dla

HANDLU i PRZEMYSŁU

w Krakowie

wzywa niniejszém osoby, które wydane przez dom handlowy F. J. KIRCHMAYER i SYN Recepisy na Akcje kolei Karola Ludwika IV[téj] emissji w Banku złożyły, a w zamian za te Recepisy Akcji dotąd nie odebrały — aby zechciały po odbiór tychże najpóźniéj do dnia 29go b. m. zgłosić się; z upływem bowiem tego terminu pośrednictwo Banku w tym przedmiocie ustaje.

(436) **Dyrekcja.**

Opiekun dzieci polskich,

pismo illustrowane dla dzieci.

Kosztuje rocznie 4 złr. — Półrocznie 2 złr.

Wraz z Opiekunem wychodzi **„Szkółka wiejska“** treści dydaktyczno-pedagogicznéj i kosztuje rocznie 2 złr.; dla prenumerujących wraz z Opiekunem rocznie 5.50.

☞ Dla wszystkich szkółek wiejskich i miejskich zniża się prenumerata o 1/4 część. ☜

Administracja sprzedaje dawne roczniki „Opiekuna“ zbroszurowane w pięknéj okładce po zniżonéj cenie I, II, III, IV, V, razem 6 złr., II, III, po 80 ct., IV. po 1.20 ct., V. po 1.80 cnt.

☞ Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Opiekuna“ Lwów 401 3/4; księgarnia Sajfart i Czajkowski, Lwów 50; i wszystkie księgarnie, administracje dzienników i urzęda pocztowe w kraju i zagranicą (429)

Losy pożyczki m. Bukaresztu

wartości nominalnéj franków 20, losowane 6 razy do roku, których najbliższe ciągnienie z główniejszemi wygranemi

100,000 fr., 75,000 fr., 50,000 fr. itd.

dnia 1 maja r. b. nastąpi, po zł. 10 w. a., sprzedaje oraz wymienia początkowo wydane Interimscheine na oryginalne obligacje po 50 cent od sztuki

K. Bartl w Krakowie.

Do mego handlu również nadeszła prawdziwa ***Ospa Krowianka Hamburgska.***

Wyborny wzmacniający i uzdrawiający środek

dla osłabionych i cierpiących.

Do Pana Jana Hoffa nadwornego liweranta. Główny skład w Wiedniu **II. Kaerntnerring 11.**

Rudolphswerth 24 lutego 1870. Odsełam panu należytość za przesłaną mi czekoladę słodową i cukierki słodowe na piersi, i dodaję, że po téj jednorazowéj przesyłce o wybornych skutkach pańskich preparatów przekonany jestem. *Karol Pfleger* gospodarz.

Odrau 29 lipca 1869. Ponieważ pańska uzdrawiająca czekolada słodowa mój przykry kaszel zmniejszyła upraszam więc pana o powtórne i bardzo spieszne nadesłanie mi jako Eilgut 10 funtów Nr. 1. *Maciéj Hausner.*

Cloetze 6 stycznia 1870. Także u mnie okazał się pański ekstrakt słodowy jako wyborny uzdrawiający i wzmacniający środek; osłabienie mojego ciała ustąpiło i cieszę się teraz najlepszém zdrowiem. Zalecam wszystkim podobnie cierpiącym i upraszam o nową nadsełkę przez pana J. Darries w Auerberbeck *Ludwika Vetram.*

Bellovar 22 listopada 1869. Przez pana nadlekarza Gürtlera 8 października otrzymane preparata ulżyły mojéj chorobie pomimo że moje organa trawienia do tego stopnia były zaatakowane, iż zupełnie nic przyjmować nie mogłem. Upraszam o przesłanie słodowéj czekolady zdrowia — i cukierków słodowych na piersi.

350(1-?)X. *Adolf Iranek* krawiec damski.

☞ Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach mojego słodowego preparatu znajduje się mój własnoręczny podpis. **Johann Hoff.**

W Krakowie prawdziwy nabyć można tylko u p. **Józefa Jahna, Jakóba Goldwassera** i w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego** — w Tarnowie u p. **W. T. A Wielogórskiego**; — w Przemyślu zaś u pana **M. Kozłowskiego.**

DJABEL

humorystyczny, ilustrowany

wychodzi w Krakowie od 7 lipca 1869 r.

Kwartalnie złr. 1. = 25 sgr. = 3 frank.

Nowi prenumeratorowie (od 1 kwietnia) otrzymają bezpłatnie początek powieści: **„Tajemnice Krakowa“.**

NB. Urzędy pocztowe krajowe prenumerując „**DJABŁA**“ na swój własny użytek, płacą ☞ tylko 85 cent. kwartalnie. 399(3-3)

Cegielnia do wydzierżawienia

w Dębnikach za Wisłą.

Bliższa wiadomość w administracji „Kraju.“ 383 6-4

Kraków, Hotel Drezdeński I. piętro.

Dziś dnia 24 b. m. drugi dzień sprzedaży

W hotelu Drezdeńskim w Rynku Głównym, na pierwszem piętrze odbywać się będzie: **bezprzykładna tania sprzedaż Płótna, Szirtingu, Bielizny stołowéj, Chustek do nosa, Ręczników, Serwet, gotowych Koszul męzkich i damskich, Gaci, Majtek, Kołnierzyków, Mankietek, Spodnic, Pończoch, Skarpetek, Gorsetów, Płaszczy do czesania** i t. p. wszelkich towarów

422(3-6)

z upadłości

Braci P. masy konkursowéj, w skutek postanowienia Wydziału wierzycieli, aby towary prędko spieniężyć, takowe będą o **45% niżej sądownie oszacowanych cen wysprzedane.**

Sprzedaż trwa w Krakowie tylko 8 dni, a trudno, aby kiedykolwiek mogła nadarzyć się sposobność nabycia po tak bajecznych cenach prawdziwego bez skazy dobrego towaru, za co podpisani, którym Wydział wierzycieli sprzedaż powierzył, dają wszelkie zaręczenie.

Polecenia zamiejscowe upraszamy adresować do naszéj firmy w Wiedniu:

Schostal i Härtlein,

Fabrykanci Płótna i Bielizny w Wiedniu, Graben 30, „zur Goldenen Krone."

Wyciąg protokułu mających się sprzedać towarów, koszul, gaci, gorsetów, płótna i t. d., sprzedających się także częściowo po tych samych nizkich cenach.

1 sztuka 30 łokci w. cienkiego płótna białéj przędzy złr. 8·50 do 12.

1 szt. 30 łokci w. płótna domowego naturaln. złr. 8, 9, do 10.

1 szt. 30 łokci w. 5/4 szerokości cienkiego płótna Creas złr. 10, 11, 12 do 15.

Schirting i Dymka w bardzo dobrym gatunku, za łokieć 25, 28, 30, do 35 cent.

Białe i kolorowe chustki do nosa, pół tuzina po złr. 1·20, 1·50, 1·75, 2, 2·50, 3 do 5 złr.

Francuzkie Chustki batystowe, białe z gustownemi brzegami, eleganckie dla dam i mężczyzn, pół tuzina złr. 1·5 , 2, 2·50, 3, 4 do 5 złr.

Ręczniki lub Serwety adamaszkowe i lniane, tuzin złr. 4.50, 5, 6, 7, 8, 10 do 12 złr.

Obrusy i serwety płócienne do kawy na 6 lub 12 osób, sztuka po złr. 1·7 , 2, 2·60, 3 do 4 złr.

Bardzo cienkie Weby rumburgskie, holenderskie i belgijskie. Płótna ręcznego przędziwa 5/4 szerokości kompletne, 50 łokci wied. na bieliznę męzką i damską, lub cienką pościel szczególniéj odpowiednie po złr. 18, 20, 24, 28, 32, 35, 40, 50, 60, najcieńsze 75.

Prześcieradła płócienne bez szwu, z 4 razy kręconéj nici, pół tuzina złr. 18, 20, 22, 25 do 28 złr.

Koszule męzkie z prawdziwego płótna, doskonałego kroju, od najzwyczajniejszego do najwytworniejszego gatunku, (każdéj wielkości) po złr. 1.80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, złr. najcieńsze.

Koszule męzkie z najcień. ang. Schirtingu, po złr. 2·25, 2.50, 2.75, 3, z bardzo cien. gorsem i mankietami płóc. najnowsze i najwytworn. po złr. 3·75, 4 do 5 złr.

Gacie francuskiego lub niemieckiego kroju, z płótna domowego złr. 1.20, z cienkiego rumburskiego płótna złr. 1·75, 2, 2·25 do złr. 2.50.

Kołnierzyki męzkie w 24 różnych krojach (bardzo cienkie, poczwórne, tuzin wraz z pudełkiem złr. 2.50, 3 do 3·50. **Mankiety** bardzo cienkie tuzin złr. 5, 5·50, 6.

Koszule damskie od najzwyczajniejszych do najcieńszych gatunków, z wkładkami i prawdziwemi koronkami Valencienne (50 gatunków w zapasie), po cenie złr. 1.75, 2, 2·50, 3. Koszule fantazyjne po złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8 do 10 złr. najcieńsze.

Majtki damskie z angielskiego Szirtingu lub płótna, najlepszego kroju z zakładkami (każdéj wielkości) po złr. 1·40, 1·80, obszywane haftow. paskami złr. 2, 2·25, bardzo cienkie z haftami złr. 2 50, 2.75, 3.

Gorsety damskie najlepszego kroju, z najcieńszego szirtingu lub perkalu złr. 1.50, z zakładkami złr. 2, z haftowanemi paskami złr. 2·75, 3, bardzo cienkie haftowane z wkładkami koronkowemi najnowsze zł. 3 75, 4 50, 5, 6, 8.

Płaszcze do czesania (Pegnoirs), najnowszego francuskiego kroju po złr. 2·75, 3·25, ozdobne, z obwódkami, paskami, wkładkami złr. 4.25, 5 50, 6 do 8 złr.

Nocne koszule damskie, z długiemi rękawami, z kołnierzami i mankietami sztuka po złr. 2.75, 3, 3.50, 4, bardzo cienki haftowane złr. 5 do 6.

Spodnice, zwykłe i eleganckie najnowsze gatunki, do ubrania i z ogonami po złr. 2.50, 3, 3 50, 4, 5, bardzo cienkie haftowane po złr. 6, 7, 8, 9, 10 do 12.

Chustki do nosa linobatystowe z haftami ręcznymi, bardzo cienkie eleganckie, za sztukę cent. 50, 70, 80, 90 do 1 złr 50 c.

Wielka partja **garniturów stołowych** na 6, 12, 18, 24 osób, także **kapy na łóżka, serwetki deserowe** i t. d. sprzedają się o 50% niżéj ceny fabrycznéj. Sprzedaż trwa kilka dni i znajduje się jedynie tylko w Hotelu Drezdeńskim na I. piętrze.

Schostal i Härtlein
z Wiednia fabrykanci płótna i bielizny.

Schostal i Härtlein, fabrykanci płótna i bielizny z Wiednia.
Hotel Drezdeński I. piętro. — Sprzedaż trwa 8 dni.

Nie do uwierzenia, a jednak prawda.

Oryginalność, Trwałość, Bezceność.

Nikt na świecie nie jest w stanie sprzedawać następujących zegarków po tak niskich cenach. Prawdziwy angielski srebrny w ogniu pozłacany Chronometer z podwójną kopertą najprzedniejszą emaliowaną, — szkiełkiem kryształowem, — prawdziwym Talmi złotym łańcuszkiem i medalionem kosztuje razem złr. 19 i 20 z pięknym etui.

[illegible]

Do czytelników

[illegible]

Filip Fromm.
Uhren Fabrikant
Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 9.
gegenüber der Wollzeile.

Do łaskawego uwzględnienia!
Wszystkie moje zegarki są pierwszego gatunku, z innemi pospolitego rodzaju, nie dadzą się zamienić. 897(4-50)

Upraszam wszystkich, którzy kupują lub zamawiają zegarki, by się osobiście lub pisemnie do mnie zgłosili, nim je gdzieindziéj kupią.

Dla rodziców bardzo ważne.

Udało mi się z połączenia ziół uzdrawiających przyrządzić esencję uzdrawiającą i przewyższającą skutkami swojémi wszystkie dotąd znane środki. — Kilka kropli téj żołądkowéj esencji uwalnia każdego od wszelkich boleści żołądkowych. [illegible]

Cena 1 flakonu 40 cent.

Przy przesyłce pocztowéj opakowanie darmo. Dla AUSTRYI i WĘGIER jedynie w WIEDNIU w pierwszym składzie wiedeńskim pana Moritz Fried — Praterstrasse 15.

354(6-24) **Dr Haller w Bernie.**

M. DIENERA

preparata słodowe w Stuttgardzie zalecane przez profesorów Dra Bocka i Dra Niemayera, w zastępstwie zastępujące używanie trudnego do strawienia rybiego tranu, jako to:

Extrakt słodowy podług Liebiga, ct. 70, z żelazem ct. 80.

LIEBIGA Środek pożywny dla dzieci zastępujący używanie mleka — flakon 70 cent. wraz z sposobem użycia znajduje się w aptece

p. Stockmara w Krakowie. 237(12-12)

Tamże do nabycia:

Syrop Pagliano flaszka 1 złr. 50 ct.
Jdiaton, krople niezawodne na ból zębów flakon 40 cent.
Woda anaterynowa à la Popp.
Pate pectorale, cukierki na chrypkę po 40 cent.

Sok, Ziółka i Cukierki z ziół karpackich

Dra Faykiss w Kesmarku.

Doświadczone jako najlepsze środki w słabościach piersiowych, kaszlu, chrypce, drapaniu w gardle, katarach [illegible]

Cena: Flaszka soku 70 cent. Pudełko cukierków 35 cent. Paczka ziółek 25 cent.

Jedynie główny skład utrzymuje APTEKA pod BIAŁYM ORŁEM A. Siedleckiego w Krakowie.

Powyższa apteka utrzymuje także:

Balsam dra Devergie — przeciw wszelkim odmrożeniom. — Cena 35 cent.

Maść na nagniotki — które można w 10 minut po przyłożeniu zdjąć bez wszelkiego bolu lub nieprzyjemnych następstw. — Cena 50 cent.

Tran do picia w najlepszym gatunku (Dorsch-Leber-Thran) p. Hogg. Cena butelki 80 c.

Kwas chloro-octowy — do wygubienia brodawek i t. d. 200(9-10)

Oryginalne losy państwa, na które wszędzie grać i takowe kupić można.

Podajcie rękę szczęściu!

250.000

jako najwyższą wygranę nastręcza najnowsze **wielkie losowanie** przez wysoki rząd dozwolone i poręczone.

[illegible]

już 18 i 19 maja 1870

[illegible]

zamówienia jak najśpieszniéj wprost adresować do

Steindecker & Comp.

Bank u. Wechselgeschäft in Hamburg.
Sprzedaż i wyprzedaż wszelkiego rodzaju obligacji państwa, akcji kolei żelaznych i losów pożyczkowych.

Żeby omyłkom zapobiedz, kładziemy nacisk na to, że przed terminem ciągnienia wyż wymienionych losów, żadne inne ciągnienie podobnego rodzaju losów miejsca nie ma — i żeby odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, upraszamy zlecenia na nasze oryginalne losy państwa śpiesznie i wprost do nas nadsyłać.

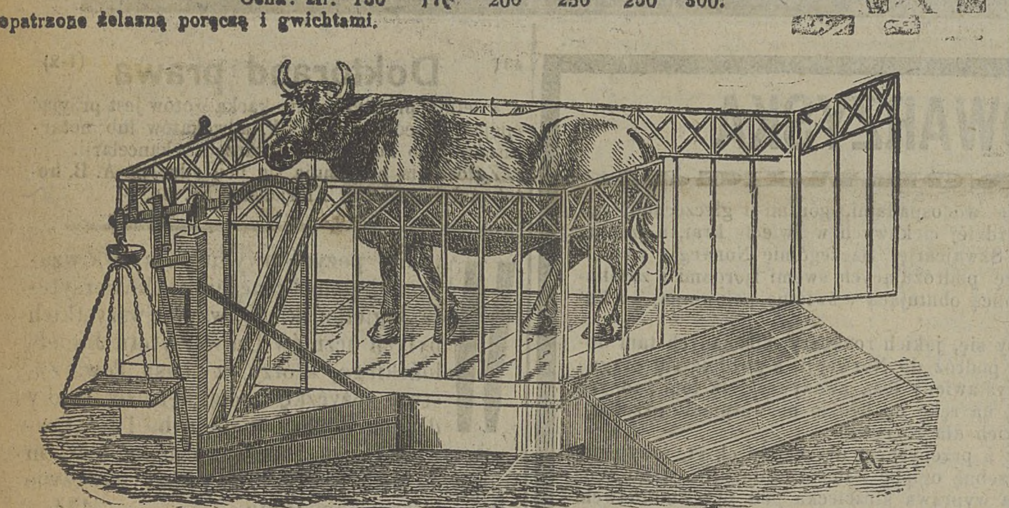
kute, wypróbowane

Wagi dla bydła,

niedorównane w swojéj pewności, dokładności i trwałości (z 10-letnią gwarancją), niezbędne w każdym skarbie, w gospodarstwie, cukrowniach i gorzelniach.

Siła dźwignienia tejże	15	20	25	30	40	50 centnarów
Cena: złr.	150	170	200	230	250	300.

opatrzone żelazną poręczą i gwichtami.



Kute przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane

Wagi decymalne

z 8-letnią gwarancją) czworokątne nieprzewyższone pod względem trwałości z jednéj, a dokładności z drugiéj strony

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cent.
Po cenie: złr.	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110

do tego potrzebne ciężarki calowe i wiedeńskie nadzwyczaj tanie.

Urzędownie sprawdzone kute

Wagi pomostowe

do ważenia wozów naładowanych lub frachtowych 1éj lub więcéj sstuk bydła (z 10 letnią gwarancją)

	50	60	70	80	100	120	150	200 centnarów.
złr.	350	400	450	500	550	600	650	750.

wagi balansowe

1009 I.(5-15)

(z 5cio-letnią gwarancją).

po	80	70	60	50	40	30	20	10	4 funtów
złr.	30,	27.50	25	22	20	18	15	12	7.50.

do tego szalki dające się odejmywać i mogące służyć do wszelkiego użytku, celu i interesu, a więc według życzenia wyrażonego. — Prócz tych wag sporządzają i mają na składzie najrozmaitszych nazw wagi i ciężarki.

Zamówienia wykonywują się bezzwłocznie po przesłaniu pieniędzy lub za pobraniem pocztowém,

L. Buganyi & Comp.
Waagen- & Gewichtsfabrikanten in Wien.
Niederlage: Stadt, Singerstrasse Nr. 10 in Wien.
Fabrik: Margarethen, Griesgasse 26 in Wien,

PRASA AUTOGRAFICZNA

czyli

DRUKARNIA PODRĘCZNA.

Za pomocą tego nadzwyczaj prostego przyrządu, każda osoba odbić może w krótkim czasie od 1,000 do 10,000 egzemplarzy kopji własnego pisma, bądź w formie listów, cyrkularzy, lub téż planów, rysunków, nut muzycznych itp., na przygotowanym do tego stósownym papierze.

Cena podług wielkości.

szerokości:		długości:		cena:
22 centim.	na	30 centim.		60 franków
23 „	„	33	„	70 „
26 „	„	38	„	80 „
30 „	„	45	„	90 „
35 „	„	48	„	100 „

Skutek pewny poręcza się.

Prasa ta z wszystkiemi przyborami, opatrzona instrukcją w języku polskim, mieści się w pięknem pudełku politurowaném, na klucz zamykaném.

Dostać można u BERRINGERA 7 Passage du Grand Cerf, lub u JULJANA MIANOWSKIEGO komisanta handlowego 16, Quai d'Orleans w Paryżu.

98(26-26)

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**
152 Berlin—Louisenstrasse 45.—Dotąd przeszło 100 uleczonych. (56-300)

Bankructwo.

Przedaż masy konkursowéj upadłości domu *Henri* w Wiedniu rozpoczęła się w lokalach Tuchlauben Nr. 11.

Wszelkie zapasy towarów tak pojedynczo, jak en detail, wyprzedają się po tych samych zniżonych cenach

o czwartą część wartości szacunkowéj.

Niżéj podajemy wyciąg z protokółu towarów z masy konkursowéj na przedaż wystawionych z wielką korzyścią tak dla prywatnych jak i dla kupców nabyć się dających.

Prawdziwe francuzkie batystowe chustki z najrozmaitszemi kolorowemi szlakami eleganckie, tak dobrze dla kobiet jak i mężczyzn — cały tuzin tylko złr. 4.80 c. na żądanie i pół tuzina sprzedaje się.

Prawdziwe brukselskie białe lniane batystowe chustki dla kobiet i mężczyzn rzadkiego gatunku, cały tuzin po złr. 4.50, 5, 6, do 7.

Francuzkie batystowe chustki z rąbkami różnokolorowemi, cały tuzin po złr. 4.50 i 5.50.

Japońskie białe szklisto batystowe chustki z eleganckiemi atłasowemi szlakami, każdy tuzin w osobném etui, 12 sztuk z etui po złr. 5.

Płótna, Sirting Perkail i z białéj przędzy łokieć po 20 i 25 c.

Obrusy, garnitury płócienne cwelichowe i adamaszkowe, garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób serwety i obrusy z podobném deseniem za pół ceny.

Koszule płócienne męzkie od najlepszego do najpospolitszego gatunku, najrozmaitszéj wielkości, — eleganckie i dobrze leżące po zł. 1.70, 2.50, 3, 3.30, do 5.

Prawdziwe francuzkie białe płócienne chustki do nosa, od pospolitego do najlepszego gatunku cały tuzin po złr. 2, 2.50, 3, 4, do 6 — także po pół tuzina sprzedaje się.

Białe adamaszkowe serwety do herbaty i deserów cały tuzin złr. 2, — obrusy do kawy czerwone lub niebieskie złr. 1.50.

Białe płócienne obrusy na 6 osób à 1.50.
Białe płócienne serwety stołowe tuzin fl. 3.60.
Białe płócienne ręczniki tuzin 4 fl.
Płócienne ścierki 30 łokci cała sztuka 5 złr.

Ciężka czysto płócienna weba tkana ręczna na 12 koszul kobiecych 5/4 łokcia szerokości po 17 złr. najprzedniejsza 20 złr. 5/4 łokcia szeroka weba płócienna 46 kompletnych łokci wied. 17 złr.

Najcelniejsza belgijska weba płócienna i batystowa 5/4 szeroka, 50 łokci kompletnych wied. po złr. 30, 35 do 40.

Francuzkie trykotowe jako też najprzedniejsze flanelowe kaftaniki dla kobiet i mężczyzn po złr. 1.80, 2. 0, 3.50 do 5, to samo i spodnie.

Weba 5/4 łokcia szeroka, 48 kompletnych łokci wied. tak na koszule męzkie i damskie jak i na pościel, — ciężkiego gatunku po 20 24, do 27 złr.

Ciężkie płótna domowe z lnu rygskiego, — najlepszego gatunku, komplet z 30 łokci po złr. 8.50, 9.50 do 11.

Białe i kolorowe koszule z Shirtingu, najnowszego fasonu, pierwsze z gorsetem fałdowanym, ostatnie w najnowszych kolorowych deseniach, złr. 1.50, 2,50, 2.80, do 3.

Płócienne damskie koszule najrozmaitszego fasonu złr. 1.70, 2.80, 3, 3.50, do 4.50.

Majtki damskie perkalowe Shirtingowe, płócienne lub barchanowe najlepszego francuzkiego kroju po złr. 1.50, 2,50, 2.80.

Nocne damskie gorsety najlepszego fasonu i zachwycającéj formy po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3, do 3.50.

Płócienne damskie koszule nocne z długiemi rękawami, kołnierzem i manszetkami, pojedyńcze i haftowane po 3, 3.50, do 5.

Eleganckie jakotéż pojedyńcze spódnice damskie po 2.80, 3.50, do 5 złr.

Nadzwyczaj eleganckie angielskie koszule męzkie rozmaitéj wielkości z najcieńszym płóciennym gorsem, — najnowsze z gładkim gorsem także z fałdami exiquete façon sprzedają się po 4 złr. zamiast 9.

Eleganckie koszule męzkie z shirtingu z kolorowemi obwódkami, najnowsze po 2.50. Kobiece ranne płaszczyki z najlepszego perkalu à 3.50, i 4.50, zamiast 6.50. 8/4 i 9/4 szerokie prześcieradła webowe bez szwu, — Rumburgska ręczna tkanina 2½ łokcia lub 2¾ łokcia za jedno prześcieradło 90 c. do 1.20.

Przesyła się za pobraniem pocztowém po wszystkich miastach monarchji austryjackiéj — opakowanie nie liczy się.

Kupujący od 50 złr. otrzymują **obrus i 6 serwet** jako rabat. Nabywcy większych partji otrzymują skonto kasowe.

Pomimo cen na podziw tanich zaręcza się za towar rzetelny i bez wady.

Der Vorstand
des Gläubiger Auschusses im grossen Leinen-Wäsche-Bazar, Wien, Tuchlauben Nr. 11. 286(9-12)

Świeżo badane

Miejsce kuracyjne Tobelbad.

w uniwersytecie Wiedeńsk.

Godzina jazdy od Gracu.

Pora kąpielowa od 1 Maja do 15 Października.

Zdrój LUDWIKA wody żelezistej rzadkiéj temperatury + 23° R. i zdrój **FERDYNANDA** + 20° *R.*, w basynie, natrysku grubszym i deszczowym, więcéj ogrzana w wannach. **Zakład żętyczny, kąpiel z igliwia i kuracja winogronowa** (w początkach Września.)

Skuteczność zdrojów jest: **1. wzmacniają nerwy, ożywiają** zarazem uspakajają, a zatem leczą: stan osłabienia wszelkiego rodzaju i powody tegoż, nawet wielkie rozdrażnienie nerwów, hysterję, hipokondrję, migrenę, zawrót, kurcze konwulsje, taniec s. Wita, ogólne osłabienie, skłonność do poronień, opadnięcie macicy. 2. **Czynią zmianę pierwiastków, wzmacniając system nerwowy, krew wytwarzają**, w reumatyzmach, gośćcu, skrofułach, nieżytach żołądka i kiszek zatkaniach systemu tętna, cierpieniach homoroidalnych, bladaczce braku krwi, biernych odchodach krwawych, chronicznych odchodach śluzowych, ranach wrzodach.

Położenie miejsca kuracyjnego w zachwycającej dolinie, z rozległymi, bujnymi lasami świerkowymi, wygodne pomieszczenie, dwie dobre restauracje, sala z gazetami, fortepian, stoliki do gry, muzyka, bale, deptak, kościół, poczta, apteka, biblioteka, sklepy, piękne spacery, pyszna okolica są czynnikami, które razem wzięte zapewniają uzdrawiający a zarazem przyjemny pobyt.

Dyrekcja kąpiel: Dr. v. Kottovitz. Zamówienia mieszkań do tegoż. Broszury we wszystkich księgarniach. 312(2-6)

Mein, — das echte —

RESTITUTIONS-FLUID.

Wer dasselbe unverfälscht zu haben wünscht, wende sich an mich selbst, oder an Herrn Gustav Ullrich in Wien, Judenplatz 8.

Preis: 1/1 Kiste, 12 Flaschen, 20 fl., 1/2 Kiste, 6 Fl., 10½ fl., 1/4 Kiste, 3 Fl., 5½ fl.

CARL SIMON, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluids und Gründer der Fluid-Heilmethode, Wien, III. Bez. Löwengasse 37 A.

Das k. k. privil. Fluid des Hrn. Fr. Joh. Kwizda, Apotheker in Korneuburg, Ph. Barth in Wien, sowie alle andere — solcher Herren —, sind nur Nachahmungen meines Restitutions-Fluids.

114(10-17)

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Od r. 1857 preparat ten wszedł w powszechne uznanie. Leczy on *katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego* (*bronchites*), a szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko *słabościom piersiowym* (*phtisie*) *i marnieniu* czyli *suchotom*. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często *Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści pana* **Grimault**. 102(6-10)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp *Trauczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza, Berlinera i Rukera* — w Brodach w aptekach *Kullaka i Franzosa;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaitera;* w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. *Raabe i Röder*.

Precz z odgniotkami.

Za przyłożeniem maści mego wyrobu przez 5 do 10 minut, wydobywa się cały odgniot wraz z rdzeniem.

Uwaga. Każdy flakonik maści mego wyrobu dla odróżnienia od podobnych innych, opatrzony jest mą własną pieczęcią.

Podpisany wyrabia także MYDŁO TOALETOWE, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cery — jako téż: MYDŁO NA WSZELKIE PLAMY tłuste i atramentowe, które w téj chwili zniknąć muszą.

Józef Trauczyński.

Maść cudowna

p. Dra Token

Znana i używana w wszystkich zagranicznych lazaretach, goi w krótkim czasie wszelkie zastarzałe dotąd niewyleczone rany i odziębienia.

W Krakowie jedynie téjże maści, jako téż wszelkich lekarstw zagranicznych, dostać można w aptece

Józ. Trauczyńskiego
przy ulicy Florjańskiéj.

Najnowszy wynalazek!

Ważne dla każdego gospodarstwa domowego!

Prawdziwą chińską niewypieralną

farbę do znaczenia bielizny

niezbędnie potrzebną dla zakładów, instytutów, w ogóle dla każdego domu sprzedaje podpisany za poręczeniem; 1 flaszka téj farby 50 cent., większa 1 złr. — Pieczątki z dowolnemi 2ma literami 30 cent. — Poduszka i pędzlik do farby 10 cent. — Korona 40 ct. 1 numer 6 cent. — Obstalunki uskutecznia za pobraniem należytości

Jakób Goldwasser w Krakowie
w domu p. Deichesa na Stradomiu.
738(4-10)

MŁYN PAROWY

392(3-3)

na Podgórzu (dawniéj Steinkellera)

miele na mąkę kości i gips.

Zarząd tegoż ma zaszczyt pp. gospodarzom oznajmić, iż utrzymuje obfity zapas

po znacznie zniżonych cenach

mąki z kości

tak parowanéj, jako też na obstalunki preparowanéj z kwasem siarczanym.

Zamówienia przyjmują w Krakowie: pan ***Stanisław Feintuch***, pan ***Tadeusz Tarasiewicz*** i pan ***Maxymilian Caro*** skład tektur ogniotrwałych; na Podgórzu p. ***Józef M. Sloma***.

Również dostać można u powyższych firm

gipsu palonego do fabryk a surowego do poprawy gruntu.

Zwraca się zarazem uwagę interesowanych, że tylko dosyć ograniczoną ilość kości można mieć do dyspozycji, — i wczesne zamówienia bez zawodu ekspedjowane będą.

Wydawca Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera